

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Dawno oczekiwany przez Piotrkowianów film p. t.
Gdy kwitną Bzy
Dlaczego ten film przez szereg miesięcy cieszył się powodzeniem bo kreują rolę Joannette Mak Delanela i Melson Eddy
Popołudniówka: „Królowa Przedmieścia”
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykle

za zł.
24¹⁰
MIESIĘCZNE SUPERHETERODYNA WYSOKIEJ KLASY
PHILIPS Super 438



Do nabycia w firmie
IRENEUSZ LUFT
Piotrków, Słowackiego 1.
Telefon 14-95.

Namiętności polityczne na drogach oświaty

Min. Świętosławski o wyborach w Z.N.P. i sytuacji na wyższych uczelniach

SŁUSZNE ZASADY przyświecają akcji tworzenia „Służby Młodych”. Nie można lepiej służyć państwu i jego obronności, jak pracując najwydatniej przy własnym warsztacie. — Te słowa szefa O. Z. N. powinny stać się ewangelją dla każdej dziedziny pracy zawodowej. Gdyż przecież tylko z sumy indywidualnych wysiłków rodzi się postęp zbiorowy. I tylko przez skierowanie energii społecznej do realnej pracy można zapobiec trwonieniu jej w marazmie, frazesie, walce.

Młodzież powinna się przejąć temi zasadami. A to dlatego, że od przygotowania fachowego młodego pokolenia zależy będą wyniki jego przyszłej pracy zawodowej. A także dlatego, że ostatnie czasy i prądy odciągają młodzież od książki, wykładu, laboratorium i pchały ją w świat politycznego frazesu i walki.

Aby jednak młodzież przejęła się temi zasadami, aby za rzecz najważniejszą uznała najlepsze przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej, musi ona widzieć, że praca ta na terenie starszego pokolenia traktowana jest istotnie jako rzecz najważniejsza; że jej wyniki pasują człowiekowi na dobrego obywatela; że w życiu popłaca nie dyktantami, frazeologią, karierowiczostwem, ale fachowością.

Kult fachowości — ta słusza zasada, którą wysunął gen. Skwarczyński, stanie się dla młodego pokolenia rzeczą żywą wówczas, gdy znajdzie się parcie w kulcie pracy — w kultu indywidualnego wysiłku i dorobku. (k.)

Minister oświaty prof. Świętosławski wygłosił wczoraj na komisji budżetowej Sejmu znamienne przemówienie, zawierające wiele interesujące uwagi o znaczeniu ogólnem. Minister stwierdził, że przelamanie kryzysu i poprawa gospodarcza przyniosła w Polsce wielkie ożywienie polityczne.

Hasło zjednoczenia narodowego napotkało na silne opory hamujące tempo realizacji tej myśli. Przyszło do rozdrobnienia, zatamizowania szeregu ugrupowań politycznych, chociaż wiele z nich nie mogło wysunąć zasadniczych zarzutów przeciw deklaracji ideowej płk. Koca.

W tym znaczeniu wróciliśmy ponownie do tych nastrojów, które panowały na jesieni 1918 roku, a więc w chwili, gdy Marszałek Józef Piłsudski usiłował doprowadzić do porozumienia ówczesne ugrupowania polityczne celem wytworzenia rządu koalicyjnego.

Mówca jest zdania, że toczy się przedewszystkiem walka o słowa i że w grę wchodzi różnica nie-

znaczne, często wprost nieistotne. Mimo to między ideowo zbliżonymi ugrupowaniami politycznymi toczy się gwałtowna walka i przedstawiciele tych ugrupowań do porozumienia dojść nie mogą.

W warunkach polskiego życia politycznego ministerstwa Oświaty stało się niejako czułym przyrządem rejestracyjnym, odczuwającym w sposób niezwykłe bolesny odgłosy walk politycznych. Wielu sądzi, że ostre zarządzeniami władzy możnaby było stłumić ten swoisty proces indukcji psychicznej i nadać bieg zupełnie spokojny pracy w szkołach. Tkwi tu w ocenie sytuacji błąd zasadniczy. Nauczycielstwo, młodzież akademicka a nieraz nawet młodzież szkolna była wciągana do rozgrywek politycznych. Ci zaś, którzy usiłują wejść z agitacją polityczną na teren szkoły, nie zdają sobie najwidoczniej sprawy, że działają na szkodę Polski. To też walka z przenikaniem polityki do szkoły musi być prowadzona z całą konsekwencją, nie tylko przez rząd i władze

szkolne, ale także przez rodziców i całe społeczeństwo.

Przechodząc do pracy nauczycieli minister wierzy, iż ogół nauczycielstwa niezależnie od tego, do jakiego związku lub stowarzyszenia są zapisane poszczególne jednostki, pozostanie zawsze szczerzytlem wartości drogiej sercu każdego prawego Polaka, a jako wychowawca młodego pokolenia pracować będzie nad wyrobieniem w nim zrozumienia dla przyszłych obowiązków obywatelskich, w pierwszym zaś rzędzie obowiązków obrońców Ojczyzny.

Dnia 2 lutego b. r. odbył się Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory nowego zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości, wyraża przytem nadzieję, że nowy zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora.

Minister wskazuje na przejawy ruchu antysemitckiego na uczelniach akademickich, które od paru lat stają się źródłem aktów

gwałtu i przemocy, krzywdzący w równej mierze fizycznie gwałconego, jak też moralnie — dokonywującego gwałt. Część młodzieży akademickiej wystąpiła z żądaniem od dzielnych lawek dla Żydów, gdyż z nimi siedzieć nie chce.

Wydanie takiego zarządzenia uważałem dla siebie za niemożliwe. Sprawa była przedmiotem kilkakrotnych narad i zjazdów rektorskich. Zdawaliśmy sobie sprawę, że odgrywa tu rolę stan emocjonalny młodzieży, grozący niemożnością prowadzenia normalnych zajęć na uczelniach akademickich. Do tego dołączyło się niejednokrotnie zaprzetywanie poszczególnych profesorów, od których życie wymagało indywidualnej czynnej postawy i to w warunkach bardzo różnorodnych.

W tym stanie rzeczy wysunięte zostało na zjeździe rektorów żądanie, że rozważenie studentów w audytorjach przez władze akademickie mogłoby zapobiec starciom wrogo do siebie nastrojonych grup studentów. Dlatego wyrażili zgodę, aby rektorzy przez swą ingerencję w sprawie zajmowania miejsc przez studentów starali się umożliwić pracę w uczelniach. Wydanie jednolitego zarządzenia, któreby jak można mieć nadzieję, mogło najwięcej przyczynić się do zapobieżenia zatargom, a mianowicie przydzielenie każdemu ze studentów określonego miejsca w sali wykładowej, okazało się niemożliwym z powodu szczupłości pomieszczeń w audytorjach.

Sam fakt prowadzenia walki o niezajmowanie w salach wykładowych wspólnych miejsc ze studentami Żydami, uważam za objaw szkodliwy. Społeczeństwo polskie nie docenia jeszcze ujemnych skutków walk, jakie się na terenach szkół wyższych rozegrały. Nie mówiąc o wybitnie ujemnym wpływie moralnym, jakie miała atmosfera wytworzona dookoła tej sprawy, zmarnowano wiele czasu młodzieży, odwrócono jej uwagę od rzeczy ważnych, marnotrawiono siły młodego pokolenia wówczas, gdy czas zdecydowanie działa przeciwko nam.

Min. Świętosławski przeszedł na stopnie do omawiania działalności swego resortu, co streszczamy na str. 2-ej.

ZWYCIĘSTWO, JAKIE ODNIOŚL ZARZĄD Z. N. P. daje dużo do myślenia. Wiadomym jest przecież, że znaczna część społeczeństwa nauczycielskiego nie pochwała działalności dawnego zarządu. Tymczasem w głosowaniu uzyskał on przynajmniej większość. Jak to wytłomaczyć? Sądzi, że głos nauczycielstwa nie miał charakteru aprobaty działalności dawnego zarządu, lecz był dezaprobatą środków, zastosowanych wobec Z. N. P. — manifestacją na rzecz swobody zrzeszania się.

Z tego wynika nauka i dla czynników miarodajnych i dla wybranych powtórnice zarządu. Ten ostatni, z faktu, że wyniosły go nie własne zasługi, lecz cudze błędy, powinien wyciągnąć wskazówkę dla przyszłej swej działalności, rozwijając ją po innych, niż poprzednio drogach. (k.)

Rozdzwięk między armją a hitlerowcami Gen. Blomberg ma ustąpić

BERLIN. Pogłoski na temat ewentualnych zmian w ministerstwie Wojny Rzeszy powtarzane uporczywie.

Zmiany te miałyby dotyczyć nie tylko marszałka Blomberga lecz i gen. Fritscha.

Czynnikami urzędowe zachowują nadal jak najdalej idącą powściągliwość, zwłaszcza, że marszałek Blomberg bawi obecnie w podróży po-

ślubnej na wyspie Capri. Charakterystycznym jest że w imieniu armii niemieckiej składał dziś życzenia min. von Neurathowi gen. Rundstedt.

Wymieniany jest nadal jako kandydat na stanowisko następcy po marszałku Blombergu premier Goering, a na miejsce gen. Fritscha, gen. Reichenau, b. szef uzbrojenia i ostatnio dowódca okręgu korpusu

w Monachjum.

Głębszych przyczyn pogłosek o zmianach na naczelnym stanowiskach w armii niemieckiej dopatrywać się należy w wiadomościach krążących już od dłuższego czasu na temat sprzecznych tendencji panujących w armii w stosunku do szeregu posunięć narodowo - socjalistycznych, a zwłaszcza ostatnich zarządzeń gospodarczych.

Przeciw dyktatom kilku państw Zasadniczy spór w Radzie Ligi Narodów

GENEWA. Dziś w południe odbyło się poufne posiedzenie Rady poświęcone sprawie Dalekiego Wschodu.

Przedmiotem obrad był sposób, w jaki została opracowana rezolucja, przedłożona członkom Rady przez delegatów Anglii, Francji, Związku Sowieckiego i Chin. Wśród członków Rady ujawniło się niezadowolone z powodu postępowania wspomnianych państw, które omawiały tak doniosły problem w czwórce, poczem w ostatniej chwili złożyły rezolucję angażującą całą Radę Ligi Narodów i wszystkich jej członków.

Na publicznym posiedzeniu Rady Ligi przewodniczący, odczytał przedstawiony Radzie projekt rezolucji, dotyczący zagadnień Dalekiego Wschodu.

W rezolucji tej wyrażone jest ubolewanie z powodu rozwijania się działań wojennych w Chinach i kończy się następującym ustępem: „Rada wyraża nadzieję, że ci członkowie Rady, dla których sytuacja na Da-

lekim Wschodzie posiada specjalne znaczenie skorzystają z każdej okazji, aby zbadać wraz z innymi państwami, podobnie zainteresowanymi, możliwość innych właściwych środków, zdolnych przyczynić się do słusznego załatwienia konfliktu”.

W dyskusji zaprotestowali przeciw tej formule przedstawiciele państw Ameryki łacińskiej — Peru, Ekwadoru i Boliwii.

Delegat Polski min. Komarnicki złożył następujące oświadczenie:

„Znajdujemy się w obliczu projektu rezolucji, która została przygotowana i opracowana w łonie pewnej grupy państw. Nie chcąc nalegać zbytnio na procedurę zastosowaną w przygotowaniu tego tekstu, a mogącą poważnie zmniejszyć rolę Rady, jako zbiorowego organu współpracy międzynarodowej, oraz nie wdając się w istotę samego konfliktu chińskiego - japońskiego, nie mógłbym zgodzić się do rezolucji, dającej zgórę poparcie Ligi Narodów w każdej akcji przedsięwziętej poza Ligą Narodów przez jedno państwo, lub przez kilka państw.”

Blade rezolucje i słowne potyczki
Co kryje się za dyplomatycznymi sporami nad Lemanem
(Patrz art. wstępny na str. 3-iej).

Katastrofa włoskiego samolotu nad Atlantykiem
NATAL. Otrzymał tu wiadomość, że samolot, na którym lotnik włoski Stoppani wystartował dzisiaj z Natalu do Europy, uległ w przelocie nad Atlantykiem katastrofie. Samolot splonął.

Stoppani wyszedł z wypadku cało, natomiast pozostali członkowie załogi zginęli.

Do Berezy zesłano kilkanaście osób z Warszawy

W toku dalszej akcji, podjętej przez ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wysłano ponownie do Berezy Kartuskiej kilkanaście osób z Warszawy.

Tym razem wysłani zostali w większości zawodowi przemysłowcy i szkodnicy na odcinku gospodarczym stolicy i kraju. M. in. Paskes Anszel,

Tkaczyk Stefan, Igra Jakub Chemia, Sander Mordka Henoch i Komar Szulim Szachna.

Wszyscy wymienieni są zawodowymi przemysłowcami i byli już wielokrotnie karani sądowo.

Pozatem zesłano do Berezy Mojzesza Mendla Handelsmana, członka czarnej giełdy.

Przemówienia referenta budżetu oświaty p. Pochmurskiego i ministra Świętosławskiego wypełniły południowe posiedzenie komisji. Kiedy po przerwie obiadowej wznowiono obrady, zapisało się do głosu 25 posłów. Nad żadnym budżetem ministerjalnym nie było tak obfitej dyskusji, jak właśnie nad budżetem oświaty.

Świadczy to o wielkim zainteresowaniu, jakie w Sejmie i w społeczeństwie budzą kwestje, związane z młodzieżą i szkołą.

Z dobrych najlepsze, z prawdziwych najtańsze — piwa **Brauińskiego**

„Musimy z pod ziemi wydobyć pieniądze...”

Dzień szkolnictwa i kultury w komisji budżetowej Sejmu

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet ministerstwa W. R. i O. P. Referent pos. Pochmarski stwierdza, że podwyżka budżetu o 13,5 milj. zł. jest pozorna, konsumują ją bowiem wydatki z poprzedniego okresu, wydatki na reformę szkolną i awans automatyczny.

Gros nadwyżki idzie na szkolnictwo ogólnie - kształcące. Przewiduje się 4 tys. nowych etatów w szkolnictwie powszechnym, a 500 w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym. Szkolnictwo zawodowe jest bardzo skromnie dotowane.

TAKSA — PODATEK

Bardzo ważne jest zagadnienie t. zw. „funduszy”, które zostały wprowadzone w krytycznym czasie, kiedy budżet oświaty zmalał o 100 milionów złotych. Fundusze te powstają z taks administracyjnych lub innych i są właściwie rzecz, antydemokratyczną, gdyż tworzą zapórę dla młodzieży w dostaniu się do szkoły średniej i wyższej. Na różne potrzeby szkolnictwa ogólnie - kształcącego wydatki ponoszą rodzice, a tylko 25 proc. tych kwot idzie na te szkoły, reszta odprowadzana jest do kuratorjum, stamtąd do ministerstwa, a nawet 80 tys. zł. pozostaje przy Skarbie. W ten sposób taksa administracyjna spełnia rolę podatku nie uchwalanego przez Izby Ustawodawcze.

3 MILJONY MŁODZIEŻY BEZ NAUKI!

Nie wszystka młodzież polska jest objęta wychowaniem szkolnym. Poza szkołą znajduje się około 3 milj. młodzieży w wieku do lat 20. Im więcej jest zorganizowana szkoła, tym mniej jest w niej dzieci wiejskich. Młodzież wiejska w gimnazjum wynosi 0,5 proc., a w szkołach wyższych 0,2 proc., a nawet w szkołach rolniczych przeważa zdecydowanie młodzież wiejska zamożniejsza, najbiedniejszych nie widać. Na 400 dzieci wiejskich ledwie jedno dochodzi do szkoły wyższej. Dotyczy to samo i dzieci robotniczych.

Z ogólnej ilości 26.837 szkół powszechnych w r. 1936-37 było w miastach 2.148 szkół, w czym 1.955 7-klasowych, na wsi zaś 24.689 szkół, w czym 7-klasowych zaledwie 1037. O ile więc na 1.193.000 uczniów miejskich było 1.159.574 w szkołach 7-klasowych, to na 3.395.000 dzieci wiejskich w szkołach 7-klasowych znalazło się zaledwie 542.334. Liczby te mówią same za siebie. Musimy z pod ziemi wydobyć pieniądze i dać wsi szkoły powszechne 7-klasowe, tak, by w każdej gminie była choć jedna szkoła tego typu. Obecnie szkoły typu najniższego stanowią 72% wszystkich szkół wiejskich.

„NA WIARĘ”...

Szkola średnia jest obecnie najczulszym punktem zagadnienia szkolnego choćby z tego względu, że od września r. b. rozpoczynają pracę nowe typy szkół, będące realizacją reformy. Dziś już możemy powiedzieć, że w realizacji tej reformy popełniliśmy błędy. Pierwszy — to szalony pośpiech jaki dyktowała ustawa.

P. Peleński: Pociąg pociąg. P. Pochmarski: To był już raczej błyskawiczny. Kto wie, czy w zeszłym roku nie należało znóweliżować ustawy w tym kierunku, aby okres przeznaczony na realizację reformy przedłużyć o 4 lata.

Drugim błędem było to, że uchwaliliśmy reformę cokolwiek „na wiarę”, nie mając sprecyzowanych programów. Robiono je dosłownie w ostatniej chwili na kil-

ka tygodni przed rozpoczęciem pracy w liceum. W wyniku reformy uruchomiono 632 licea. Podczas gdy 4-tą klasę gimnazjalną ukończyło 26.000 uczniów, to do pierwszej licealnej przeszło tylko 15.000, do szkół zawodowych — ponad 5.000, zubożyło się zaś gdzieś po drodze 2.300.

Jeśli co wymaga rewizji i to szybkiej, to strona programowa. Między programem gimnazjalnym a licealnym zachodzą rozbieżności.

NIE DAJĄ — WIEDZY...

Okazało się, że absolwenci 4-jej klasy gimnazjalnej są dobrze zorganizowani, mają pewną umiejętność myślenia, ale wiedzy nie mają. Gimnazja nie przygotowują odpowiednio do tego wysokiego poziomu, jakiego wymagają licea. Licea zaś poszły w nauczaniu drogą zagadnień, młodzież więc nie będzie miała obrazu całości wiedzy, niezbędnego przy wyższych studiach. Nie mamy również jeszcze dostatecznej ilości sił nauczycielskich na takim poziomie, aby mogły według metody licealnej dostatecznie sprawnie pracować. Kłopot jest z podręcznikami.

Selekcja młodzieży jest słuszną, jednak czy nie za dużo tej selekcji? Młodzież musi przejść przez 4 egzaminy selekcyjne, zanim dotrze do szkoły wyższej. Uważam, że może się to stać selekcją antydemokratyczną.

ZAPOZNANE „CUDA DUSZY”

Istnieje wielka rozbieżność między wysiłkami szkoły i pracą nauczycielstwa a życiem. Roztaczają się wobec nas cuda techniki, lecz głuche są cuda duszy, której wiel-

kie ideały humanizmu, prawdy i dobra brutalnie deprecjuszaleństwo dzisiejszego życia. Za człowiekiem technicznym nie nadąża człowiek duchowy. Jesteśmy pełni niepokojem, pełna niepokojem jest zwłaszcza młodzież, która kocha Polskę, szarpie się z sobą i w krwawy nieraz sposób szuka nowej drogi.

„PAWIEM NARODÓW BYŁAŚ I PAPUGA...”

Jesteśmy świadkami coraz większego zdyscyplinowania szkoły na świecie, mamy trzy systemy totalne: faszystowski, hitlerowski i komunistyczny. Także i my wkroczyliśmy w pewną nową formę i szukamy oparcia szkoły na gruncie ideologii narodowej. Ale w tym szukaniu ciągle zezujemy w lewo lub prawo. Nie napróżno powiedział Słowacki do Polski: „Pawiem narodów byłaś i papuga a teraz jesteś służebnicą cudzą”, nie napróżno przestrzegał naród polski Stanisław Szczępanowski. Cały też trud swego życia Józef Piłsudski poświęcił idei, by wyrwać z duszy polskiej bałwochwalstwo dla obcych bogów. Musimy stworzyć polską syntezę, która umiała powiązać wolność człowieka z zasadą siły państwa.

Duch nacjonalistyczny, jeśli ma być twórczy, musi się rozwijać na podstawach etyki chrześcijańskiej.

KWESTJA ŻYDOWSKA

Co się tyczy sprawy żydowskiej ktoś spycha na młodzież całe to trudne i skomplikowane zagadnienie, które musi być rozwiązane w skali państwowej.

W szkolnictwie wyższym ciężka

i trudną sprawą dla profesorów jest załatwianie problemu żydowskiego. Dochodzi do tak tragicznych momentów, jak ustąpienie rektora Kulczyńskiego i jego pamiętny list, który rzuca cień na naszą kulturę. Trzeba wywrzeć wpływ na młodzież, żeby nie walczyła drogą poniewierania godności profesora.

ZA DUŻO DEFILAD I SZPALERÓW

Referent zwraca uwagę na artykuł znanego pedagoga dr. Kazimierza Sośnickiego, zamieszczony w czasopiśmie „Kultura i wychowanie”. Omawiając linie kierunkowe pedagogiki polskiej, autor mówi m. in. o szkodliwym nadużyciu metody dyskusyjnej, która opiera się na wysuwaniu problemów bez ich rozwiązywania i w rezultacie prowadzi do bezpostaciowości umysłów i charakterów. Należą tu wszystkie nadużyte metody wychowania państwowego, zbytnia obfitość ciągłych świąt, uroczystości, defilad i szpalerów.

MŁODZIEŻ JAKO NARZĘDZIE POLITYKI

Niedolą wyższych uczelni jest młodzież, pchnięta w ogień polityczny. Młodzież kieruje się żywiołowym patriotyzmem, ale na krótką metę załatwia problemy długofalowe.

Położenie ekonomiczne młodzieży jest bardzo ciężkie. Pięć tys. młodzieży nie ma żadnych środków do życia, 10 tys. zarabia po 10, 20, 30 zł. mies., 20 tysięcy ma pomoc od rodziców. Ogółem doliczając opiekę zdrowotną, trzeba 20 milj. zł. na pomoc dla młodzieży. Państwo daje 7 milj. zł.

Apel do optymizmu

Min. Świętosławski podkreśla poprawę w szkolnictwie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Min. Świętosławski w dalszym ciągu swego przemówienia na komisji sejmowej komunikuje, że maszki cował w szkolnictwie ogólny plan realizacji 7-letniego nauczania.

Według tego planu:

1) należy przez 6 — 7 lat następnych zwiększyć liczbę etatów nauczycieli szkół powszechnych, corocznie o 4.000 tak, aby po odpowiednim zwiększeniu liczby nauczycieli do 100.000, osiągnąć stan porównywalny ze stanem szkolnictwa powszechnego szeregu krajów zachodnich.

2) należy rozwinąć budownictwo szkół powszechnych tak, aby budując po 5.000 izb szkolnych rocznie, po 9 latach móc uważać problem budowy szkół powszechnych za praktycznie rozwiązany.

3) chcąc zadośćuczynić najpilniejszym potrzebom budowy szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i akademickich, należy przeznaczyć w czasie najbliższym z funduszu inwestycyjnego 111 milionów złotych. Suma ta obejmowałaby również najniezbędniejsze remonty. Gdyby plan ten realizować w ciągu lat 4-eh, kredyt na ten cel musiałby wynosić po 27,5 milionów rocznie.

W szkolnictwie powszechnym w bież. roku szkolnym, na 4.921.800 dzieci, obowiązanych do nauki, jest uczących się 4.464.310, czyli nie korzysta ze szkoły 457.490 dzieci (9,3 proc.), t. j. o 79.778 mniej, niż w r. ub. Sprawilo to powiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych o 6.000 do liczby 77.227. Jest to niewystarczające, gdyż potrzeba nam co najmniej 100.000 etatów.

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym wzmożił się napływ młodzieży do gimnazjum nowego typu,

wzrasta również dopływ dzieci ze wsi. Objaw ten uważa najęży za dodatni ze względu na nieodzowny wzrost miast, jak i na konieczność podniesienia poziomu życia wsi. Trzeba podjąć zabiegi, aby do szkół średnich mogły się dostawać w coraz większej liczbie dzieci rodziców niezamożnych, przedewszystkiem zaś chłopskich i robotniczych.

Również w szkolnictwie zawodowym nastąpił wzrost liczby szkół i liczby uczniów. Liczba tych szkół wzrosła do 789, a liczba uczniów do 91.585.

Liczby te są pocieszające i idą równoległe ze wzrostem zatrudnienia w kraju. Minister omawia następnie kwestję szkół mniejszościowych i oświatę pozaszkolną.

W kwestji wychowania minister doszedł do przekonania, że władze szkolne i personel nauczycielski ponoszą tylko pewną część odpowiedzialności za swą pracę nad duchowym i moralnym wychowaniem młodzieży. Postać duchowa młodego pokolenia, jego uczucia, zmysł etyczny, patriotyzm, siła woli i charakter kształtuje się w wyniku bezpośredniego oddziaływania na młody umysł całego otaczającego go środowiska. Każde niemal ugrupowanie

polityczne chce swoją akcją rozszerzyć przedewszystkiem na szkołę, docierając, niestety, także do szkół średnich. Prasa przez swoje nerwowe, często tendencyjne napisane artykuły, niejednokrotnie sprawę wychowania jeszcze bardziej utrudnia.

Spoleczeństwo powinno pamiętać, że w Polsce 41 proc. ludności stanowią dzieci i młodzież poniżej lat 20. W tych warunkach stworzenie odpowiedniej atmosfery wychowawczej staje się dla naszego kraju zagadnieniem szczególnie ważnym.

Minister stwierdza, że niema w Polsce nadprodukcji inteligencji. Od r. 1918 wydano do r. 1936 dotychczas 67.638 dyplomów. Polskie szkoły akademickie wydają obecnie rocznie około 6.000 dyplomów. Omówiwszy następnie kwestję wyznań i inne dziedziny, wchodzące w resort oświaty, minister zakończył naępującymi słowami:

Życie nauczyło nas wszystkich, że budować musimy „nie odrazu”, mimo, że z całego serca chodzi nam o nadanie takiego tempa rozwojowi oświaty, kultury, nauki i twórczości naszej, aby mieć wreszcie poczucie istotnego zadowolenia naszych ambicji narodowych.

Niemieccy urzędnicy kolejowi w Warszawie

Wczoraj przybyła z Berlina do Warszawy z wizytą do Polski grupa wyższych urzędników ministerstwa komunikacji Rzeszy. Niemieckiej i dyrektorów kolei niemieckich z podsekretarzem stanu Kleimannem na czele.

W godzinach przedpołudniowych

goście niemieccy złożyli wizytę p. ministrowi Komunikacji Ulrychowi, oraz pp. wiceministrom: Bobkowskiemu i Piaseckiemu, a następnie byli podejmowani śniadaniem przez ambasadora niemieckiego.

Wieczorem goście niemieccy wyjechali do Krynicy.

Nie wystarczy podchodzić do młodzieży od strony politycznej. Należy podchodzić do niej od strony społecznej i naukowej, wytwarzając w niej ambicję, że pracą społeczną i naukową zdobędzie wartości potrzebne państwu.

Następnie referent omówił zagadnienie obrony kraju i pracę, jaką w tym kierunku prowadzi się na terenie szkół.

„REKRUCI”...

Szerzej omawia p. Pochmarski sytuację nauczycieli. Prócz pracy szkolnej nauczyciel ma pracę pozaszkolną. Co do tego ostatniego, czy nie należałoby wrócić do dawnej metody, ażeby pracą pozaszkolną zajmował się tylko ten nauczyciel, który to lubi? Nie każdy ma odpowiednio warunki do pracy społecznej. Ta praca powinna być ochotnicza.

Pewien profesor polonista napisał sztukę pod tytułem „Rekruci” na temat dzisiejszej reformy szkolnej. Tam przedstawia on nauczycieli jako rekrutów. Sztuka podobala się, gdy ją wystawiono w Katowicach, mimo to po 3 dniach na życzenie władz szkolnych zdjęto ją z afisza, a autor ze szkoły średniej został przeniesiony do szkoły powszechnej, gdzie jest zgębiony atmosferą, która mu zupełnie nie odpowiada. Mamy w tem dowód, że w lonie nauczycielstwa istnieje jakiś odpór przeciw tej całej reformie. Nie winię o to nikogo, wszyscy jesteśmy współwinni, może w zbyt pośpiesznym tempie ta rzecz się realizowała.

Nie można ciągle tylko wymagać ofiarności. Nauczyciel w szkole powszechnej zaczyna od 130 zł. brutto, to jest na rękę dostaje tylko 100 zł. Długo trwa, zanim przejdzie do dziewiątki, a dopiero po 26 latach może przejść do szóstki, co jednak zależy od uznania władz. W szkole średniej zaczyna nauczyciel od 200 złotych, czemś i w najlepszym razie może dojść do piątki, również na podstawie uznania władz. Działanie automatycznego awansu powoli poprawia tę krzywdę, jaką wyrządziło nauczycielstwu przeszeregowanie. Apeluje do pana ministra, ażeby awansem automatycznym była objęta także grupa szósta w szkolnictwie powszechnym, a grupa piąta w średnim.

Specjalnie ciężka jest sytuacja w szkolnictwie zawodowym i nauczyciele zaczynają uciekać stamtąd do przemysłu. Tak samo bardzo marne jest uposażenie nauczycieli w szkołach rolniczych.

Nasuwa się nieodzowna potrzeba opracowania odrębnej ustawy uposażeniowej dla nauczycielstwa. Ale także w drodze rozporządzeń ministerstwa można wiele rzeczy złagodzić, jak np. zmniejszenie ilości godzin, płatność za pracę wychowawczą itp.

ABY POLSKA NIE STAŁA SIĘ ALBANJĄ...

W końcu referent omawia działalność w dziedzinie sztuki. Domaga się większej troskliwości o losy muzyki polskiej. Wchodzą tu w grę także pewne zagadnienia reprezentacyjne.

Apeluje do p. ministra, aby w Polsce istniała jedna Opera państwowa. Wszystkie państwa, z wyjątkiem Albanji, mają Operę. Nie chciałbym, aby Polska spadła w tej sprawie na poziom Albanji. Sądzę, że powinny być w Polsce jedna państwowa opera i jeden państwowy teatr dramatyczny w połączeniu z teatrem szkolnym i teatrem młodych. Wszystkie inne teatry należy pozostawić inicjatywie prywatnej.

Blade rezolucje i słowne potyczki

Co kryje się za dyplomatycznymi sporami nad Lemanem

Ornady setnej sesji Rady Ligi Narodów, właściwie już zakończone, w ciężkiej i komplikowanej sytuacji obecnej nie będą stanowić żadnego etapu przejściowego. Cała debata genewska miała i tym razem charakter niejako akademicki i nie mogła przynieść rozwiązania najbardziej palących zagadnień chwili.

Ostą wszelkich dyskusyj była sprawa reformy 16 par. paktu Ligi, którą zająć się miał powołany na ostatnim zebraniu ogólnym specjalny komitet dwudziestu ośmiu. Dyskusja nad tym paragrafem była wnioskiem wyciągniętym z twardej rzeczywistości Ligiowej: był bowiem nie do przypuszczenia, aby całkowite fiasco pierwszych w historii sankcyj Ligi, ukoronowane wystąpieniem z niej Włoch, mogło nie wywołać wstrząsu w umysłach jej członków.

Dyskusja nad sprawą par. 16 przyniosła szereg mów bardzo ciekawych, pełnych niekiedy prawdziwej finezji prawniczej, (choćbyż świętą mowa delegata Francji, p. Paulina Boncoura), które jednak t. zw. szerszej publiczności wiele nowego nie dały. Ta szersza publiczność, czytając sprawozdania z Genewy, widzi jasno tylko jedno: za utrzymaniem paktu, przynajmniej prowizorycznym, w jego dzisiejszej postaci opowiedziały się przedewszystkiem Francja i Anglia. Poparli ich stanowisko namiętnie a niezręcznie, przynajmniej w sprawie więcej szkody, niż korzyści, komisarz Litwinow. To właśnie państwa to główni obrońcy Ligi. Ich stanowisko dałoby się prosto określić tak: Liga nie zda egzaminu, par. 16 można i należy krytykować, ponieważ jednak nie wiemy, czy jego zniesienie nie byłoby jeszcze gorsze i ponieważ sytuacja jest trudna i drażliwa, pozostawmy je przy wszystkim w dawnym stanie rzeczy. Może z czasem znajdzie się jakiś rada.

Stanowisko to może być o tyle przekonywujące, że par. 16 na gruncie praktyki Ligiowej i tak już bardzo stracił na swej sile i znaczeniu. Delegaci państw, głoszący za rewizją par. 16, a więc za zniesieniem automatycznych zbiorowych sankcyj przeciw napastnikowi, zachowywali się tak, jakby na podstawie tych sankcyj wzywano ich już do wojny i jakiejś wielkiej awantury międzynarodowej. Tak jednak nie jest, czego najlepszym dowodem była sprawa konfliktu dalekowschodniego. Czy naprawdę błada rezolucja w tej sprawie ma w sobie coś z tego gorkiego posmaku automatyzmu sankcyjnego, którego tak się obawiał np. delegat szwedzki? Sądzimy, że w tej chwili, tak bardzo niebezpiecznej dla Ligi, wysunięcie kwestji rewizji par. 16 ma w sobie coś z niebezpiecznej demagogii.

Pesymiści, którzy obiecywali sobie po setnej sesji genewskiej wszystko złego, spodziewali się mimo wszystko jednego: jakiejś wspólnej, mocno „ligowej“ deklaracji Anglii i Francji. Tej deklaracji nie było. Anglija i Francja występowały natomiast we wszystkich niemal sprawach tak łącznie i tak solidarnie, że

(wobec tego, iż temu duetowi towarzyszył jako trzeci nieodłączny partner p. Litwinow) ostatecznie napotykały na swej drodze sprzeciw kilku państw, m. in. i Polski, które w ich postępowaniu dostrzegły próbę pewnego rodzaju majoryzowania pozostałych członków Rady. Delegat Polski wstrzymał się od głosowania nad rezolucją w sprawie Dalekiego Wschodu, nie dlatego, aby ta papierowa deklaracja zawierała coś specjalnie groźnego, ale dlatego, że

była ona dyskutowana z pominięciem normalnej procedury Ligiowej przez grupę trzech mocarstw (Anglię, Francję i Sowiety).

Kto pamięta znamienity okres idylli niemieckiej w Lidze, kiedy to Rada była stale zaskakiwana poufnymi rezolucjami, uchwalanymi w zacisznych apartamentach hotelowych, ten nie może nie przyznać racji niezadowolony z tych metod postępowania.

Sama rezolucja jest jeszcze jed-

nym dowodem głębokiego kryzysu, jaki obecnie przeżywa Liga. Par. 16 egzystuje w całej rozciągłości i w całej rozciągłości (przy gromkim dźwięku błogosławieństwa Stanów Zjednoczonych, udzielonym tej polityce bezsilny) pozostawia Liga swemu losowi kraj, który chce bronić swej niepodległości i który właśnie Ligę wzywa na pomoc.

N.

Dym z niemieckiego wulkanu

Rozgrywki na szczytach hitlerowskich

Od paru dni zagraniczne sfery polityczne i dziennikarskie obiega sensacyjna pogłoska, według której „górze“ rządzącej III-ciej Rzeszy nurtuje jakoby poważny kryzys wewnętrzny. Wszystkie nadchodzące ostatnio z Niemiec wiadomości o odwołaniu posiedzenia Reichstagu, o przewidywanej dymisji min. spraw wojskowych, marszałka Blomberga i mianowaniu na jego miejsce gen. Goeringa mają być objawami zewnętrznie ostrego konfliktu, który rozdziera elitę partyjną i kierowniczą narodowego socjalizmu na dwa wrogie obozy.

Tak więc jeden obóz, dowodzony przez Goebbelsa, Ribentropa i Himmlera, zajmuje stanowisko bardzo skrajne, domaga się bowiem zdecydowanej polityki zagranicznej, natychmiastowego i energicznego wystąpienia wraz z Włochami w sukurs gen. Franco oraz agresywnej taktyki na terenie Eu-

ropy środkowej.

Drugi obóz, do którego należą marsz. Blomberg, gen. Goering, kierownicy ministerstwa spraw zagranicznych i przedstawiciele pryncypu, jest bardziej umiarkowany: wypowiada się przeciw awanturniczej polityce zagranicznej, dowodząc że Francja nie jest wcale tak osłabiona, jak to sądzą w Niemczech, godzi się na kontynuację stanowczej kampanji kolonialnej, uważa że pomoc dla gen. Franco należy sprowadzić do jak najskromniejszych rozmiarów i że „anschluss“ z Austrią powinien być wynikiem wewnętrznego przewrotu w samej Austrii.

Do jakiego obozu skłania się kanclerz Hitler? Podobno — do pierwszego. Na rzecz stanowiska ekstremistów partyjnych miał się Hitler wypowiedzieć dnia 30 stycznia, w piątą rocznicę rządów narodowo-socjalistycznych, na posiedzeniu Reichstagu. Jednakże

marsz. Blomberg i jego stronnicy oznajmili, że nie przyjdą na to posiedzenie.

Równocześnie rozeszły się słuchy o planowanym jakoby przez poważny odłam Reichstagu przezwrocie politycznym. W świetle tych nastrojów odwołanie posiedzenia Reichstagu nabiera znamiennej wymowy.

Marszałek von Blomberg odbywa obecnie ze swą młodą żoną podróż poślubną po Włoszech. Jakkolwiek pogłoski o jego dymisji, o ustąpieniu dra Schachta ze stanowiska prezesa Reichsbanku, o mianowaniu gen. Reichenau szefem sił zbrojnych, o powołaniu do rządu szefa tajnej policji Himmlera, kierowników służby pracy Hierla i frontu pracy Ley'a, mają jak dotąd charakter przypuszczeń i domysłów, to jednak ilustrują one proces fermentacji, jaki rosadza górne sfery partji i rządu Niemiec hitlerowskich.

„Państwo — to rząd“

I za Oceanem próbują uszczęśliwić obywateli i dyktaturą

Przewrót w Brazylii, dokonany w listopadzie ub. roku, przez prezydenta Vargasa, sygnał głęboko w formy ustrojowe państwa. Rząd obecny, co prawda nie przyznaje się do dyktatury, zastępując swoje poczynania formułą „autorytatywnej demokracji“, praktyka jednak potwierdza, jak dotąd, tylko pierwszą część tego hasła.

Rządy Vargasa rozpoczęły się od likwidacji ustroju federalistycznego państwa i dążą do zupełnej centralizacji władzy w kraju. Zniesiono urząd dawnego gubernatora, rządzącego autonomicznie, ustanawiając t. zw. inwentorów w krajach związkowych, którzy wykonują tylko dyrektywy rządu stołecznego. Na stępnym krokiem dr. Vargasa było rozwiązanie wszystkich partji politycznych, a między nimi najbardziej wpływowego stronnictwa integralistów, grawitujących ku faszystom. Wódz ich Plinio Salgado otrzymał wprawdzie propozycję udziału w rządach, ale ponieważ wysunął daleko idące postulaty, od których realizacja uzależniał swą współpracę z Vargasem, jego „zielone koszule“ zostały również zakazane. Dawniejsze więc ugrupowanie integralistów, partja o charakterze paramilitarnym, jest teraz tylko „Brazylijskim Zjednoczeniem Kulturalnym“ i zdaje się powoli tracić wpływy w kraju. Prezydent Vargas zaś równocześnie z likwidacją najgroźniejszego wroga, integralistów, przejął ich program polityczny i realizuje go bez ich udziału.

Ideologiem obecnego ustroju w Brazylii jest minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w rzą-

dzie Vargasa, dr. Franciszek Campos, zwolennik przeszczenia na rym brazylijski ustroju portugalskiego. Program polityczny Camposa, właściwie coś pośredniego między dyktaturą Salazara a rodzimym brazylijskim integralizmem, dąży do wprowadzenia „autorytatywnej demokracji“.

Państwo dzisiejsze — twierdzi dr. Campos — nie ma na celu wolności indywidualnej, ono musi obywatelowi zapewnić wszystkie zdobycze postępu. Prawo do pracy, ustawodawstwo socjalne, bezpieczeństwo, higiena publiczna, a przede wszystkim wychowanie społeczeństwa — oto cele nowoczesnej demokracji. Do wykonania zaś tych zadań państwo musi mieć silną władzę. Państwo — jego zdaniem — to rząd, to jego prezydent. Prawo parlamentu muszą być ograniczone, tak samo, jak prawa wyborcze obywateli, które mają znaleźć zastosowanie jedynie w wyjątkowych wypadkach plebiscytów i wyborów prezydenta. Nauka i wychowanie mają być w Brazylii tak zorganizowane, by przez „moralne i fizyczne wychowanie młodzieży przygotować ją jak najlepiej do zadań obrony kraju i służby dla niego“. Nie o to bowiem chodzi, by ludzie zdobywali naukę.



ale, by dzięki niej wychować ich na dobrych obywateli.

W karby kontroli zamierza dr. Campos ująć także prasę. Jest to instrument propagandy — twierdzi ideolog brazylijskiej „autorytatywnej demokracji“ — który ma dla państwa większe dziś znaczenie niż parlament. Prasa nie może służyć prywatnym interesom, lecz musi być podporządkowana państwu, realizując jego cele.

Najważniejszym punktem programu rządu dr. Vargasa jest jednak stworzenie jednolitego „narodu brazylijskiego“. Jako mieszanina różnych narodowości, Brazylija bowiem dopiero od niedawna, pod wpływem intensywnej propagandy integralistów, poczęła kultywować patriotyzm ogólnonarodowy, głosząc hasło stworzenia „nacji brazylijskiej“.

Obecny rząd i tę myśl przejął od swych wrogów politycznych, uważając, że jest najbardziej powołany do jej zrealizowania w życiu.

Znawcy i obserwatorzy życia brazylijskiego obawiają się jednak, by i tam, jak to często się zdarza w podobnych wypadkach, realizacja cudzych hasel nie stała się tylko przykrywką wybujałego personalizmu, który zresztą dr. Vargas przed dojściem do władzy mocno zwalczał.

Obecny chaos ideowy w Brazylii, z którego dopiero wyłonić się ma nowa forma rządów, pozwala już dziś jednak domyślić się jaką ona ma być. Będzie to niewątpliwie — jeśli powiodą się plany obecnego rządu — brazylijska odmiana europejskich dyktatur.

Bon.

W świetle prasy

WOJNA — CELEM TRZECIEJ RZESZY

„Wieczór Warszawski“ oceniając bilans gospodarczej „piąteletki“ reżimu narodowo-socjalistycznego dochodzi do wniosku, że nieuchronnym skutkiem polityki gospodarczej Trzeciej Rzeszy musi być wojna. „Wieczór Warszawski“ stwierdza, że reżim hitlerowski osiągnął bardzo pozytywne sukcesy polityczne i gospodarcze. Osiągnął je jednak w drodze ogromnego wysiłku i wyrzeczeń ze strony szerokich mas ludności niemieckiej, której musiano jednak wytknąć jakiś cel, dla którego żądano od niej ofiar.

„Tym celem może być tylko wojna, — wojna, która ma rozszerzyć ramy ekspansji narodu niemieckiego i pozwolić mu na używanie tych bogactw, które dziś przypadły w udziale innemu. Wojna jest więc nieuchronnym skutkiem dzisiejszej polityki gospodarczej Reichu, choćby jego taktyka polityczna wskazywała na co innego“.

Ale wojna może się skończyć, zdaniem „Wieczoru“ — runięciem systemu politycznego i gospodarczego Trzeciej Rzeszy.

„O ile nie będzie sukcesów politycznych, cały gmach systemu gospodarczego Niemiec może się zawalić pod wrażeniem pierwszego lepszego niepowodzenia. Wówczas mogą przyjść do głosu inne sily, będące obecnie w ukryciu lub w obozach koncentracyjnych — niebezpieczeństwo bowiem komunizmu w Niemczech jest zażegnane, lecz nie zniszczone bezpowrotnie“.

KONFISKATY

Nasza cenzura prasowa chodzi dziwnymi drogami. Pisze o tem „Czas“, wskazując na to, że konfiskuje się nie tylko wiadomości fałszywe, ale i prawdziwe, skoro, zdaniem władz, mogą one wywołać panikę. A tymczasem wieści te dochodzą do opinji drogą plotki, stokrrotnie przesadzzone. Konfiskuje się dalej krytykę poszczególnych organów władzy. Jedni ministrowie okazują się wrażliwi na nieprzychylną ocenę ich działalności, inni są tolerancyjni.

Ale mało tego.

„Konfiskowane są również krytyki Ozoneu. I tu musimy się spytać, na jakiej podstawie prawnej i moralnej to się dzieje? Czemżeż to jest OZN, że korzysta z tak daleko idącej opieki ze strony cenzury? Dlaczego to za życia Marsha Pilsudskiego najostrejsza nawet krytyka BEWR była dozwolona, a dzisiaj na krytykę OZN się nie pozwala? Czem się różni ten obóz formalnie rzecz biorąc od innych stronnictw? Czy fakt, że OZN popiera szereg wysokich autorytetów jest dostateczną podstawą do odbierania prasie wolności w tej sprawie? Na wszystkie te pytania odpowiadamy — nie! Nie, naszym zdaniem nie uzasadnia i nie usprawiedliwia opieki, jaką cenzura nad OZN zaczyna rozciągać. W dziedzinie konfiskacji jest to pewne novum, szkodzi zarówno dla tego obozu jak dla całokształtu stosunków politycznych.

Najgorszym jest jednak to, że prasa w każdej chwili na tego rodzaju niespodzianki może być narazona, że dowolność, jaka w tej dziedzinie istnieje, sprawia, iż konfiskaty mogą być rozszerzane na coraz to nowe dziedziny pracy dziennikarskiej. Dotychczas dotyczyły one pewnego rodzaju informacji i krytyki organów władzy, obecnie rozszerza się je na krytykę politycznego obozu. Jutro możemy się spodziewać jeszcze czegoś nowego. I w ten sposób wolność prasy coraz bardziej się zwęża; prasa w coraz to szerszym zakresie może spełniać przypadające jej w udziale zadania. Wszecchnadą coraz bardziej pania w stosunkach prasowych staje się konfiskata“.

1000 zł. na budowę ścigacza

złożyli Ostrowieckich Zakładów Ostrowieckich

Pracownicy wytwórni parowozów Zakładów Ostrowieckich w Warszawie, za pośrednictwem miejscowego oddziału L.M.K., złożyli na rzecz budowy ścigacza morskiego dla polskiej marynarki wojennej sumę zł. 1.000.—, zebraną z groszowych składek pracowników wytwórni. Zbiórka ta została zainicjowana w związku z uchwałą zjazdu delegatów L.M.K. w Poznaniu, w sprawie budowy 18 ścigaczy morskich.

Hasła pracy organicznej od podstaw rzuca gen. Skwarczyński Służbie Młodych O. Z. N.

Wczoraj odbyła się w siedzibie Obozu Zjednoczenia Narodowego, przy ul. Matejki inauguracja Służby Młodych, pod którą to nazwą kryje się nowe wcielenie dawnego „Frontu Młodych” O. Z. N.

Akt ten zgromadził władze O. Z. N. z gen. Skwarczyńskim na czele, kadry kierownicze Służby Młodych oraz delegatów stowarzyszeń młodzieżowych, które przystąpiły do nowej organizacji. Posiedzenie zajął kierownik Służby Młodych, major dypl. Galinat, zapraszając do stołu prezydialnego przedstawicieli stowarzyszeń składowych.

Pierwszy zabrał głos gen. Skwarczyński, który w przemówieniu programowym wytyczył linie kierunkowe Służby Młodych.

Szef O. Z. N. uzasadnił potrzebę zespolenia młodzieży zorganizowanej w ramach jednego zrzeszenia w celu podjęcia pracy dla dobra państwa. Młodzież powinna w obrębie swojej generacji osiągnąć to zjednoczenie, które jest zadaniem Obozu w skali ogólnospołecznej.

Jak należy rozumieć służbę dla dobra państwa? Gen Skwarczyński przeprowadza porównanie między dwoma pokoleniami młodzieży polskiej: tem, do którego należał on sam w okresie przedwojennym, a dzisiejszym. Tamta młodzież miała przed sobą ideał Polski niepodległej i w służbie tej idei musiała odrzucić pozytywistyczne hasła pracy organicznej, które były wyrazem kłopotliwych prądów popowstaniowych i które, wiódąc do egoistycznej pracy dla siebie, dla swej rodziny, dla pomyślności materialnej społeczeństwa w ramach obecnej państwowości, paraliżowały energię wyzwolenca narodu, jego wolę do czynu. Obecnie w Polsce niepodległej, wywalczonej przez tamto pokolenie, należy podjąć hasła pracy organicznej od podstaw i wpoić je młodzieży dzisiejszej gdyż w ramach państwowości własnej tylko praca organiczna, wysiłek każdego przy własnym warsztacie, rządzonej dążnością do osiągnięcia jak najlepszych i coraz lepszych wyników we własnym zawodzie i podniesienia swej sprawności fachowej jest najistotniejszą służbą dla dobra państwa. Albowiem najszerzej pomyślany postulat obronności kraju, będący tej służby elementem podstawowym, zakłada nie tylko pracę armii i organów specjalnie do tego powołanych, nie tylko akcje bezpośrednio z pogotowiem wojennym związaną, ale i owocną pracę wszystkich obywateli na wszystkich terenach życia społecznego, gospodarczym, technicznym, naukowym, kulturalnym i t.d. Każdy starając się pracować jak najwydatniej przy własnym warsztacie, służy tem samemu państwu i jego obronności.

Niemą różnicy między pojęciem dobra państwa a pojęciem dobra narodu. Państwo jest organizacją narodu, zatem dobro jednego oznacza dobro drugiego. Młodzież polska winna odrzucić dyskryminację między pojęciami państwa i narodu, jakimi ciągle operuje, każdy na swój sposób, obozy polityczne lewicowe i prawicowe. Młodzież winna wytworzyć nowy typ psychiczny Polaka, którego twórczą pracę przyswiecać musi ekwiwalentny ideał dobra narodowego i dobra państwowego.

Jeśli pokolenie przedwojenne dążyło do Polski wolnej, to młode pokolenie dzisiejsze dążyć winno do Polski wielkiej, do Polski bez kurnych chat, o roli uprawnej i urodzajnej, o potężnych fabrykach, o gęstej sieci komunikacyjnej, o kwitnącym przemyśle i handlu ześrodkowanych w rękach polskich.

Następnie przemówił major Galinat. Kierownik S. M. sformułował ogólne zasady nowej organizacji. Mobilizacja młodych sił jest konieczna w imię tego, co łączy młodych wszystkich odłamów

społecznych. Łączy zaś ich świadomość ogromu pracy konkretnej na wszystkich polach, jakiej wymaga Polska dzisiejsza i jutrzejsza. Służba Młodych jest związkiem celowym do spraw konkretnych, — dlatego też za zbędne uważa major Galinat wszelkie pisemne deklaracje programowe. Światopogląd powinien krystalizować się w toku pracy, powinien być wynikiem zgodnego współdziałania stowarzyszeń młodzieżowych. W obrębie Służby Młodych stowarzyszenia te mogą i muszą zachować swe odrębne oblicza organizacyjne i ideowe, gdyż są one dorobkiem ich długoletniej aktywności społecznej, ale łączyć je będzie jeden wspólny cel: pionierska praca dla dobra państwa i narodu, wolna od akcentów politycznych.

Zadaniem Służby Młodych jest wytworzenie nowego zdobywczego typu Polaka. Środkiem do tego typu wiodącym jest przede wszystkim podniesienie sprawności zawodowej, kult fachowości, cięgiele ulepszanie kwalifikacji rzeczowych. Sprawność zawodowa jest podstawą gospodarki narodowej. Polska musi być obozem warownym, ale trzeba pamiętać, że dzisiaj na pojście to składa się nie tylko broń materialna i sprzęt wojenny ale i amunicja ideowa i kulturalna, osiągnięcia naukowe techniczne i przemysłowe, kwitnące rol-

nictwo i handel. Warowność tę buduje każdy obywatel na terenie swej pracy zawodowej i pokojowej. Młodzież powinna być awangardą kolumny pracującej narodu. Zkolei wygłosili referaty: p. Piotr Borkowski o „Zasadach Służby Młodych”, p. Julian Rataj o „Organizacji Służby Młodych”, p. Ryszard Kiersnowski o „Celach i środkach akcji prasowej Służby Młodych”, p. Zeñczykowski sformułował zasady konsolidacji i pracy młodych.

Następnie przedstawiciele organizacji młodzieżowych zgłaszali przystąpienie do Służby Młodych O.Z.N. Zgłosili przystąpienie bądź też współpracę:

Akademicki Związek Sportowy, Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, Organizacja Młodzieży Pracującej, Ruch Narodowo-Państwowy, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej, „Orle”, Konfederacja Młodych, Związek Młodej Polski, Związek Inżynierji Wojskowej, Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu, Stowarzyszenie Publicystów Młodzieżowych. Stwierdzić należy, że zespół ten stanowi niezachwiany ułamek młodzieży zorganizowanej.

Na zakończenie obrad mjr. dypl. Galinat odczytał wspólną deklarację organizacji Służby Młodych.

Deklaracja ta głosi, że chwila dziejowa i potrzeby naszego państwa i narodu wymagają:

1) wychowania nowego, zdobyw-

czego typu młodego Polaka, mającego poczucie odpowiedzialności i obowiązków, jako dziedzica wielkiego narodu, zdolnego do wysiłków twórczych, nieodzownych do spełnienia przez Polskę jej roli w życiu międzynarodowym, 2) podporządkowania idei potęgi i obrony państwa wszystkim pracom oraz wytworzenia psychiki karnego i pionierskiego młodego obywatela, 3) przysposobienia zawodowego młodego pokolenia na wszystkich jego szczeblach społeczno-kulturalnych i gospodarczych do wielkiego zrywu twórczego we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego i zawodowego, 4) zjednoczenia młodego pokolenia przy konkretnych pracach państwowych i społecznych, 5) skoordynowania akcji poszczególnych organizacji we wspólnym nurcie młodego pokolenia.

Deklaracja kończy się następującymi słowami:

Apelujemy do wszystkich organizacji młodego pokolenia o przystąpienie do akcji w Służbie Młodych.

Przyjmując tę uchwałę, zapewniamy Wodza Naczelnego — spadkobiercę idei Józefa Piłsudskiego — o największym naszym przywiązaniu i gotowości do wypełnienia Jego wskazań w pracach nad dźwigniem Polski w przyszłości, w których realizacji zawsze znajdziemy się w pierwszym szeregu, jako karni obywatele i żołnierze. Nie zawiedzimy zaufania, pokładanego w nas przez Naczelnego Wodza, gdy mówił: „Wierzę w duszę młodzieży polskiej”.

Przedstawiciele dawnych władz Z.N.P. uzyskali większość mandatów w nowym zarządzie

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd otworzył kurator Z. N. P. Seweryn Maciszewski, który uzasadnił wybór terminu i miejsca zjazdu oraz podkreślił doniosłość decyzji, które w tym dniu powezmą zebrani.

Przewodniczącym zjazdu został obrany Zenon Sawicki z Warszawy, do prezydium zjazdu powołano m. in. p. Klimka i Chudego.

Na wniosek p. Kolanko zjazd uchwalił wystanie depeszy holdowniczej do P. Prezydenta R. P. i do Marszałka Śmigłego-Rydza, poczem odśpiewano hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Pierwszą Brygadę”.

Następnie wszyscy delegaci udali się w pochodzie na Wawel, gdzie złożono u trumny Marszałka Piłsudskiego wiązankę kwiatów, poczem odczytano wyjątki przemówienia Marszałka Piłsudskiego wygłoszonego na zjeździe delegatów Z.

N. P. w roku 1923.

Po rozpoczęciu ponownych obrad, zebrani uchwaliłi wystanie depeszy holdowniczej do pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Następnie odczytano szereg telegramów i listów nadesłanych na zjazd.

Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej stwierdziło, że przybyło na zjazd 894 delegatów ze wszystkich ziem Polski.

Sekcja organizacyjna zjazdu przedstawiła na plenum kandydaturę p. J. Kolanko, na prezesa związku. Innych kandydatów nie zgłoszono. W głosowaniu p. Kolanko otrzymał 861 głosów. 14 kartek oddano białych.

Powitany aplauzem zebranych na sali p. Kolanko odmówił jednak przyjęcia godności prezesa, motywując to względami na dobro związku. Jednocześnie zaproponował ze swej strony jako kandydata na prezesa p. Zygmunta Nowickiego, wiceprezesa Z. N. P.

Zarządzono głosowanie, w rezultacie którego p. Nowicki został wybrany prezesem uzyskując 834 głosy (14 kartek białych).

Oświadczył on, że wybór przyjmuje tymczasowo i sprawować go będzie aż do zjazdu sprawozdawczego, który odbędzie się w czerwcu b. r.

Następnie p. Nowicki zgłosił listę nowego zarządu: Wycosz, dr. Jakiel, Maj, Jędruszyk, Chruszczyński, Kwiatkowski, Pawłowski, Smulikowski, Tułodziecki, Piotrowski, Magnowski, Wiśniowski, Zygmunt, Głódkiewicz, Dotkiewicz, Wasyluk, Jodko, Orłowski, Jasielska, Mróz.

Komisja organizacyjna przyjęła ten wniosek en bloc. Innych kandydatów nie zgłaszano.

Z listy nowego zarządu Z.N.P. wynika, że wszedł do niego szereg czołowych działaczy b. zarządu głównego, ponadto kilku nowych ludzi.

Położyć kres masakrom z powietrza

Francja interweniuje w sprawie zaniechania wojny lotniczej w Hiszpanji

PARYŻ. Wypadki hiszpańskie znów stały się naczelnym zagadnieniem w polityce międzynarodowej.

Rząd premiera Chautemps wszczął energiczną akcję dyplomatyczną, celem doprowadzenia do wspólnego demarche w Salamance i Barcelonie na rzecz wyrzeczenia się przez oba rządy hiszpańskie środka wojennego, jakim są

raidy lotnicze na miasta. Operacje lotnicze w Hiszpanji skierowane nie tylko przeciw obiektom wojskowym, lecz także przeciw ludności cywilnej, masakry starców, kobiet i dzieci budzą — jak oświadczył Chautemps — powszechne oburzenie. Rząd francuski uważa na najpilniejszy obowiązek uczynić wszystko, by położyć kres podobnemu barbarzyństwu, rozpoczął

więc pertraktacje, by zapewnić poparcie innych państw dla inicjatywy rządu barcelońskiego, który ze swej strony zgodził się odstąpić od walki powietrznej.

W kołach politycznych Paryża oczekują, iż w najbliższym czasie dojdzie do uzgodnienia stanowisk w tej sprawie między Londynem i Paryżem.

Ucieczka czy porwanie

Współoskarżona o zamordowanie „trockisty” Reissa — znikła

PARYŻ. Coraz większą sensację budzi w prasie paryskiej sprawa Lidji Grossowskiej, oskarżonej o współudział w zamordowaniu trockisty Reissa, na terenie Szwajcarii.

Lidja Grossowska, która została aresztowana na żądanie policji szwajcarskiej, została prowizorycznie wypuszczona na wolność za

kaucją 50 tys. franków. Korzystając z tego, zniknęła z mieszkania, które jej wyznaczyła policja paryska.

„Matin” podaje dziś interesujące szczegóły, a m. in. iż 50 tys. franków kaucji za Lidję Grossowską wpłaciło paryskie przedstawicielstwo handlowe ZSRR.

Wdowa po zamordowanym Reissie wniosła na ręce francuskich władz sądowych protest z powodu wypuszczenia na wolność Lidji Grossowskiej, oskarżając GPU, o umożliwienie jej ucieczki, a nawet o porwanie Grossowskiej, gdyż stała się ona dla G.P.U. niebezpiecznym świadkiem, który za dużo wiedział.

Dziś proces Doboszyńskiego

Dziś, przed sądem przysięgłych we Lwowie, rozpoczyna się proces przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu o najazd na Myślenice.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Dysiewicz, wotują sędziowie Michale i Frankl. Sędzią zapasowym jest p. Olchawa.

Obrona złoży kilka nowych wniosków, m. in. o powołanie 35 dodatkowych świadków.

Orka na Kaszubach już rozpoczęta

Jak donoszą z Gdyni, rolnicy kaszubscy rozpoczęli obecnie orkę, oraz nawożenie roli. Sprzyja im porywisty wiatr, który osuszył pola. Jest to pierwszy na Kaszubach wypadek rozpoczęcia orki w lutym. Rybacy przewidują, iż dalszy przebieg zimy będzie łagodny, bez większych mrozów.

Roślinność na polach wykazuje się czystą zielenią, pączki na drzewach nabrzmiewają.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRAZ ZBIORKE NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P. K. O. Nr 21895

Złoty medal dla Orbisu Odnaczenie na Wystawie Paryskiej

Uchwałą Międzynarodowego Jury przyznano Polskiemu Biuru Podróżny Orbis medal złoty za stoisko, zorganizowane w pawilonie polskim Międzynarodowej Wystawy w Paryżu.

Donosząc o tym wysokim odznaczeniu, Komisarz Rządowy, Prof. Dr. Lech Niemojewski w liście do Orbisu przesyła „najserdeczniejsze powinszowanie, a zarazem podziękowanie, gdyż sukces ten przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia całokształtu wyników, osiągniętych przez Polskę na Wystawie”.

Należy przypomnieć, że w pawilonie polskim Wystawy Paryskiej Orbis zorganizował estetycznie udekorowane stoisko, w którym rozdawane były broszury propagandowe, turystyczne oraz udzielane informacje o Polsce osobom zwiedzającym Wystawę.

Wyższy Kurs Betoniarzki w Warszawie

W niedzielę dn. 30 stycznia odbyło się na Politechnice otwarcie Wyższego Kursu Betoniarzkiego, przy udziale 140 uczestników, kierownik wyższych betoniarzy, oraz delegatów władz i samorządów, pracujących w tej dziedzinie budownictwa.

Celem kursu, zorganizowanego przez Związek Fabryk Cementu, jest zapoznanie uczestników z najnowszymi metodami mechanicznej produkcji wyrobów betonowych, która to produkcja była dotychczas w Polsce prawie że nieznaną.

Kurs potrwa do 6-go lutego.

LECZNICA D-RA MED.

Marcelego Dobrzyńskiego

NOWY ŚWIAT 62. Od 8-jej r. do 8-jej w. Weneryczne, Płciowe, Skórne, Rentgen. 84

Pożar na wyspie Rab

BIAŁOGRÓD. Wielki pożar na wyspie Rab, zniszczył znaczną ilość budynków i zabytków historycznych. Straty są ogromne.

Wyspa Rab, zwana przed wojną — z włoska Arba, należy do najpiękniejszych wysepek archipelagu dalmatyńskiego. Obfituje w zabytki z czasów rzymskich.

Od szeregu lat była odwiedzana licznie przez turystów, których wiele przybywało również z Polski.

Samorząd adwokacki

przeciw ograniczeniu autonomii palestry

Adwokaci Barcikowski i Urbanowicz mają głos

Sprawa reformy ustroju adwokatury budzi coraz żywsze echo wśród polskiej palestry. W ramach naszej ankiety opublikowaliśmy dotąd kilka rozbieżnych głosów, pochodzących od adwokatów rozmaitych ugrupowań politycznych.

Obecnie namotować możemy opinie, już nie jednostkowe, ale pochodzące od samorządu adwokackiego. Mianowicie warszawska Rada Adwokacka rozpatrywała sprawę projektu ustawy o ustroju adwokatury, w postaci uchwalonej przez podkomisję sejmową i wypowiedziała się przeciwko zamierzonemu ograniczeniu samorządu przez zwiększenie uprawnień władzy administracyjnej oraz przeciwko działaniu prawa wstecz, co przejawiloby się w zastosowaniu nowej ustawy do aplikantów adwokackich, już wpisanych na listę.

Warszawska Rada Adwokacka postanowiła zwołać konferencję przed stawicieli wszystkich rad okręgowych oraz zwrócić się do Naczelnej Rady Adwokackiej o wystąpienie w myśl powyższych uchwał.

Również Związek Adwokatów Polskich wysunął cały szereg zastrzeżeń.

PROJEKT SPRZECZNY Z KONSTYTUCJĄ

W dalszym ciągu naszej ankiety oddajemy głos adwokatowi Wacławowi Barcikowskiemu, członkowi prezydium Warszawskiej Rady Adwokackiej, który następująco sformułował swe stanowisko:

„Dotychczasowe ustawy o palestrze opierały się na przepisach konstytucji marcowej z 1921 r. (art. 12 i 108) i kwietniowej z 1935 r. (art. 32 i 76), przewidujących wybory do ciał samorządu gospodarczego, obejmującego m. in. i wolne zawody w pięciu lub czterostopniowym głosowaniu.

Obecny projekt ustawy porusza zasady wytknięte przez konstytucję i całkowicie przekreśla samorząd adwokacki. Władze korporacyjne już od paru lat boją się z mniej lub więcej jaskrawymi próbami zamachu na niezawisłość adwokatury i z wielu ograniczeniami adwokatów przy wykonywaniu zawodu na terenie sądów, jak np. trudności przy uzyskiwaniu widzeń z więźniami, dostępu do akt, uzyskiwaniu plenipotencji od oskarżonych, coraz częstsze wypadki wymierzania grzywien adwokatom podczas przewodu sądowego itp. Projekt ustawy o palestrze czyni dalszą próbę podporządkowania adwokatury władzom administracyjnym i spycha ją do roli organu lenniczego, pozbawiając ją ostatniej reduty, ostatniego niezależnego głosu w odrodzonej Polsce.

Prawo zatwierdzenia przez ministra Sprawiedliwości wybranych na walnych zgromadzeniach członków Izby, zwłaszcza z dopuszczeniem zastępczego głosowania, otwierającego pole do niezłocz-

W Monachjum i w Warszawie obradować będą komisje polsko-niemiecka i polsko-krakowska

Dnia 14 b. m. rozpoczyna się w Monachjum obrady komisji rządowej polsko-niemieckiej, mającej na celu rozpatrzenie wyników dotychczasowej wymiany gospodarczej pomiędzy Polską a Niemcami.

W związku z tem, w dniu 12 b. m. wyjeżdża do Monachjum polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowego ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Gepperta.

W dniu 23 b. m. nastąpi w Warszawie spotkanie delegacji rządowej polsko-francuskiej dla spraw kontroli obrotu towarowego z Francją.

Delegacji polskiej przewodniczyć będzie nacelnik wydziału polityki handlowej i traktatowej ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. L. y. c h o w s k i, a ze strony francuskiej dr. Alphand — dyrektor urzędów międzynarodowych francuskiego ministerstwa Handlu.

nych nadużyć — prowadzi do zupełnego uzależnienia składu Rady od czynnika administracyjnego. Według projektu Rada Naczelna składa się z 12 członków z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej, z 6 członków z nominacji Naczelnej Rady Adwokackiej i po 3 członków na każdą Izbę Adwokacką.

Jeżeli się zdarzy, że poprzednie wybory do rad okręgowych, niezatwierdzone przez ministra, spowodowały nominację jednej lub więcej tych Rad przez Radę Naczelną, to nowi członkowie Rady Okręgowej będą mianowani przez nominatów, mających większość w Radzie Naczelnej. Nadto, Rada Naczelna zawsze może liczyć na dobór członków palestry, ideologicznie odpowiadających członkom aktualnego rządu i konstytuować Rady Okręgowe według swych politycznych upodobań. Możliwość rozwiązania Rad Okręgowych, kasowania powziętych przez nie uchwał ze względu na „interes publiczny“ stworzy całkowitą dowolność w postępowaniu z organem samorządu adwokackiego i jego członkami. Uderzy to pośrednio w niezawisłość wymiaru sprawiedliwości, którego interes społeczny polega na bezkompromisowej walce o prawdę materialną na forum sądowym. Jeśli nawet w ostatnich paru latach, przy wyborach do ciał samorządowych grały rolę względy natury politycznej i rasowej, to jednak liczone się w dużej mierze z indywidualnością wybranego członka Izby i zdarzały się często wypadki, że nawet przeciwnicy głosowali na nieodpowiadających im politycznie współpracowników.

DUMA ADWOKATURY JEST NIEZAWISŁOŚĆ

Na zakończenie przedstawiamy opinię dziekana warszawskiej Rady Adwokackiej, mecenasa Stefana Urbanowicza.

Na wstępie podkreśla mec. Urbanowicz, że dumą adwokatury i racją publicznego istnienia tego zawodu jest możliwość walki o prawo w warunkach pełnej niezawisłości, czemu służy ustawowo zagwarantowana wolność słowa i samorząd korporacyjny. Ten samorząd ustala zasady etyki zawodowej, zatapia autonomicznie sprawę wpisu na listy i wykonuje sądownictwo dyscyplinarne. Stawia on podstawę niezawisłości obrony.

Najistotniejszą cechą korporacji adwokackich jest zachowanie w pełni zasady konstruowania swych władz niezawisłe od czynników administracyjnych i to jest szczególnie ważne i cenne. Dlatego też uchwalone przez podkomisję sejm-

ową projekty (odbiegające od przedłożeń rządowych i dotąd istniejącego stanu), są niepożądane, gdyż wprowadzają zatwierdzenie władz korporacyjnych przez ministra Sprawiedliwości. Trzeba tutaj podkreślić, że projekt rządowy uszanował w pełni niezawisłość adwokatury, a tylko w podkomisie wyprawdzono zmiany, podważające samorząd. Specjalnie się to zaakcentowuje w odniesieniu do sądów dyscyplinarnych, które są dotąd wolne od wszelkiego nadzoru ze strony administracji państwowej.

Dalsze dwie kwestje — wywodzi dziekan Urbanowicz — to sprawa nominacji 12 członków Rady Naczelnej i przyznania jej ewentualnego prawa wyznaczenia członków władz okręgowych, w razie niezatwierdzenia wyborów przez ministra Sprawiedliwości, jeśli nie sprobałby on mandatów dotychczasowych władz. Ponieważ jedna trzecia członków Rady Naczelnej pochodziłby z nominacji, więc mamy tu znowu niepożądany wpływ czynnika administracyjnego, nieprzewidziany nawet przez projekt rządowy.

Wreszcie wprowadzono nowy przepis w sprawie rozwiązywania rad okręgowych. Dotąd było to możliwe wówczas, gdy zagrażały one bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Obecnie projektuje się, by rozwiązanie Rady Adwokackiej mogło nastąpić także ze względu na interes publiczny. Jest to pojęcie zbyt szerokie i nieściśle, by się na nie można było zgodzić.

Na zakończenie dziekan Urbanowicz przypomniał swoją deklarację, złożoną przed wyborem na stanowisko dziekana, w której uznał za niezbędne ustawowe zagwarantowanie większości polskiej we władzach korporacyjnych, nie uważa jednak, by cytowane wyżej przepisy rozwiązywały pomyślnie tę potrzebę.

Krzyż komandorski Legji Honorowej otrzymał zastępca dyrektora B. G. K.

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej nadał dr. Pawłowi Minkowskiemu, zastępcy naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego i przewodniczącemu komitetu traktatowego rady handlu zagranicznego — Krzyż Komandorski Orderu Legji Honorowej.

Krótkie pytania senatorów oświetlają zakamarki gospodarki na kolejach

W komisji budżetowej Senatu rozpatrywany był wczoraj budżet ministerstwa Komunikacji.

Sprawozdawca, dr. Dobaczewski, wygłosił obszerny referat budżetowy, poczem przewodniczący udzielił głosu w sprawie krótkich zapytań.

S. Petrzyński zapytuje, ile jest prawdy w pogłoskach o braku węgla rek. Przemysł węglowy narzeka, że z powodu niedostatecznej ich ilości nie może dotrzymać terminów do staw, co wywołuje dalsze perturbacje.

S. Pawelec zapytuje, czy komisja powołana do zbadania przyczyn psucia się instalacji elektrycznych i taboru zelektryfikowanego na terenie węzła warszawskiego zakończyła swe prace i jakie są wyniki badań komisji.

S. Rdultowski zapytuje, czy prawdą jest, że duży procent wagonów towarowych (podobno około 20 proc.) zakupuje się zagranicą. Produkcje w kraju wagony osobowe, nawet wykładowe, dla czegoż więc wagony towarowe zakupujemy zagranicą.

S. Kleszczyński interesuje się ceną progów kolejowych, za które PKP płaci podobno po 7,15 zł., gdy przedsiębiorstwa prywatne produkują je w cenie pięć zł. z groszami.

Następnie udzielił kilku wyjaśnień minister Urlych: Brak uwęglarek już niema, zapotrzebowanie zostało pokryte w całości dzięki temu, że

stan finansowy pozwolił nam w roku ubiegłym przeznaczyć poważniejszą dodatkową kredyty na naprawę taboru.

Jeżeli chodzi o problem węgla warszawskiego, to komisja, powołana do jego zbadania, ukończyła swe prace. Komisja jest przekonana, że wadliwa na pięć Achillea tego zagadnienia. Sądzę, że w najbliższym czasie trakcja elektryczna zostanie uruchomiona. Oczywiście decydującą będzie druga próba.

Co do wagonów towarowych, to wyrabian one są w kraju. Właśnie Ministerstwo Komunikacji jest w tym szczęśliwie mpołożeniu, że za wyjątkiem zupełnie drobnego ułamka, nie dochodzącego do 1 milj. zł. rocznie, cały fundusz Ministerstwa, czy to inwestycyjny, czy wynikający z pla-

Stosunki z państwami Bałtyku Układy handlowe z Estonją i Łotwą

W Warszawie zostały zakończone rozmowy handlowe polsko-estońskie, mające na celu uregulowanie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Estonją.

Parafowanie układu kontyngentowego - celnego nastąpiło w dniu 3 b. m. w obecności przewodniczącego delegacji polskiej, dr. L. y. c h o w s k i e g o, a ze strony estońskiej dyrektora V i e r g o.

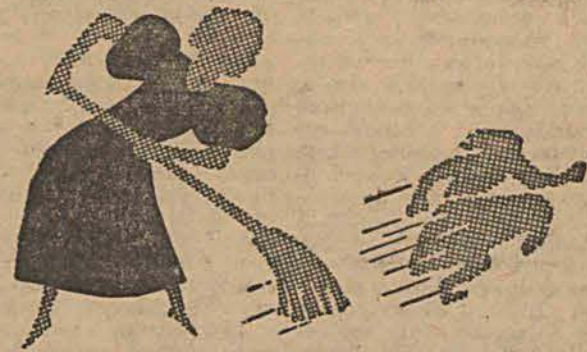
Podpisanie układu należy się spo-

dziewać w ciągu najbliższych dni.

Około 15 b. m. rozpoczyna się w Warszawie rozmowy delegacji polskiej i łotewskiej w sprawie zawarcia układu handlowego na rok 1938.

Przewodnictwem delegacji polskiej powierzono dr. Lychowskiemu — na celnikowi wydziału polityki handlowej i traktatowej ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Delegacji łotewskiej przewodniczyć będzie dr. K a m p e



PREZ Z NĘDZĄ!

Sięgnijcie po szczęście. Wykorzystajcie zwiększone szanse 41 Loterii i zwróćcie się po los 1 klasy do szczęśliwej kolektury

A.WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnienie rozpoczyna się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Możliwość opodatkowania przywozu węgla do Francji

„Le Capital“ donosi, iż w kołach rządowych rozważany jest projekt wprowadzenia specjalnej opłaty od węgla importowanego do Francji. Opłata powyższa miałaby na celu umożliwienie podwyżki plac górnikom francuskim.

Dziennik podnosząc ujemne stro-

ny tego projektu, zaznacza, iż może napotkać się na nieprzychylnie przyjęcie ze strony Anglii. I tak już, pisze „Le Capital“, ze względu na różnicę kursu walut francuskiej i angielskiej, eksport angielskiego węgla do Francji napotyka na duże trudności.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam — 294.40, Bruksela 89.20, Londyn 26.41, Nowy Jork 5.27.13, Nowy Jork kabeł — 5.27.38, Oslo 132.65, Paryż 17.30, Praga 18.50, Sztokholm 136.20, Zurych 122.15 Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.24.50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 293.40, franki francuskie —

17.05, szwajcarskie 121.65, belgi belgijskie 88.95, funty angielskie 26.32, palestyńskie 25.95, guldeny gdańskie 59.75, korony czeskie 16.90, duńskie 117.30, norweskie 132, szwedzkie 135.55, liry włoskie 20.70, szylingi austriackie 98.80, marki fińskie 11.25, marki niemieckie 102, niemieckie srebrne 113.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 115, imienne 114, Cukier 36.75, Węgiel 31.25 — 30.75, Modrzewów 14.75, Ostrowiec — 55.50, Starachowice 38 — 37.75, Żyrardów 75 — 73.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była słaba, przy większych obrotach 4 1/2% wewnętrzną i 3% inwestycyjną. Notowano: 3% inwestycyjna I emisja — 79.50, seria 90, II emisja 80, seria 91, 4% dolarowa 41.75, 4 1/2% poz. wewnętrzną 65, drobne odcinki 64.50, 4% konsolidacyjna drobne odcinki 66.50, 5% kolejowa 66, 8% Przemysłu Polskiego funtowe 80, 4 1/2% ziemskie 62 — 62.25, 8% ziemskie dolarowe gwarantowane 80 (kupon bieżący 25.53), 5% Warszawy z r. 1933 69.50 — 69, 5% Łodzi z r. 1933 — 62, 5% Piotrkowa z r. 1933 — 59.

W obrotach pozagiełdowych dokonano następujących transakcyj: 5% Lublina stare 59, 3% państwowa renta ziemska 55.50, odcinki po 500 zł. — 60, odcinki po 100 zł. — 69, za Rudzkiego żądano — 11.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 41.75. Inwestycyjna I em. 79.50. Inwestycyjna II em. 80. Konsolidacyjna 66.50. 4 i pół proc. Poz. Wewn. 64.50.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 2 lutego 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 3251, 4379, 8135, 8895, 10018, 18680 i 24583.

Dwa razy daje — kto szybko daje — Złóż dziś ofiarę na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.201 Pomoc Zimowa

W sprawie worków lnianych

Rozważając zagadnienie szerszego stosowania worków z włókna lnianego w gospodarstwie krajowym, jeden z południowych dzienników społecznych wypowiada szereg krytycznych uwag pod adresem przemysłu cukrowniczego, któremu zarzuca niezrozumienie własnego interesu, wyrażające się w niechęci do używania worków lnianych do opakowania cukru. Dla uzasadnienia swoich wywodów, dziennik ten powołuje się na praktykę Państwowego Monopoliu Solnego, który stosując w roku 1936 — 37 wyłącznie worki lniane do opakowania soli, osiągnął z tego tytułu 2.500.000 złotych oszczędności, w stosunku do kosztów z poprzedniego okresu rocznego.

Wnioski te, wypływające niewątpliwie z dobrej woli autora, oparte są na zupełnej nieznajomości stosunków i warunków, w jakich pracują oba wymienione przemysły, to też dobrze będzie, jeżeli poruszone zagadnienie zostanie głębiej oświetlone.

Państwowy Monopol Solny, ustalający warunki sprzedaży soli we własnym zakresie, może wyznaczyć jej cenę i koszty opakowania według swego uznania, nie będąc ograniczonym jakimkolwiek nakazem. Dawniej, przy stosowaniu opakowania jutowego, P. M. S. udzielał sprzedawcom soli wyższych rabatów, a worki dodawał bezpłatnie. Z chwilą wprowadzenia droższego opakowania lnianego, obniżył on udzielane kupcom rabaty, a koszt worka dołożył do rachunku. W ten sposób, realizując tę sprawę według swego uznania, P. M. S. uzyskał pokrycie nie tylko różnicy kosztu droższych worków lnianych, lecz ponadto osiągnął za doliczone opakowanie znaczną nadwyżkę wpływów, wyrażającą się w opublikowanej sumie.

W przeciwieństwie do praktyk, stosowanych w Państwowym Monopolu Solnym, przemysł cukrowniczy

nie może regulować omawianego zagadnienia we własnym zakresie. W czasie używania tańszych worków jutowych miał on prawo przeliczenia ich kosztu na nabycie cukru — obecnie zaś, przy stosowaniu droższych o 90 proc. worków lnianych, pozbawiony jest tego uprawnienia i musi dodawać worki bez żadnej zapłaty. Koszt takich worków, użytych w roku 1937 — 38 do opakowania cukru, wyniesie ogółem około złotych 6.500.000, a więc w przybliżeniu o 3.000.000 złotych więcej, niż wymógłby koszt worków jutowych. Jak wynika z powyższego, obowiązująca dwiema najpełniej odmienne zasady handlowe likwidacji kosztów opakowania, stosowane w państwowym przemyśle solnym i prywatnym przemyśle cukrowniczym. Pierwsza przynosi poważne dochody, będące przedmiotem chępliwości Państwowego Monopoliu Solnego, druga zaś zniwala przemysł cukrowniczy do wielkich ofiar, dających okazję do krytyki ze strony osób, nie znających danego zagadnienia.

Należy zaznaczyć, że dawniej, gdy fabryczna cena cukru, bez akcyzy, wynosiła zł. 107,65 za 100 kg. kryształu, a cena używanego wówczas worka jutowego — zł. 1,49 — koszt opakowania stanowił tylko 1,38% wartości produktu. Dzisiaj zaś, gdy fabryczna cena cukru, bez akcyzy, wynosi tylko zł. 51,50 za 100 kg. kryształu, a cena stosowanego obecnie worka lnianego zł. 1,95 — koszt opakowania stanowi 3,8% wartości produktu. Ta okoliczność, jak również wyjaśniony fakt tak odmiennego uregulowania sprawy opakowania w obu omawianych przemysłach krajowych, musi budzić poważne zastrzeżenia w sferach zainteresowanych wytwórców cukru, którzy słusznie dowodzą, że nie Monopol Solny, lecz właśnie przemysł cukrowniczy ponosi wielomilionowe ofiary na rzecz lnianstwa polskiego.

n. z.

Budowa dworca autobusowego w Płocku

Pierwszy specjalny dworzec autobusowy w Polsce zbudowany zostanie w węzłowym punkcie komunikacji autobusowej w woj. warszawskim — w Płocku.

Plany dworca, który zostanie wzniesiony przez Polskie Linje Sa-

mochodowe kosztem 1 miliona złotych, zatwierdzone zostały przez Ministerstwo Komunikacji.

Dwupiętrowy budynek dworca mieścić będzie hotel dla podróżnych, garaż, pomieszczenie dla policji i straży ogniowej.

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania.

Maszynowo — bez dotyku rąk ludzkich

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM w torebkach (nowe opakowanie) dają tę gwarancję. Dbać więc o własne zdrowie, w mechanicznie wykonanych torebkach, zdrowia swego na przykre niespodzianki.

Z KOGUTKIEM w torebkach, żądajcie proszków ZKOGUTKIEM tylko, gdyż dzięki temu unikacie narażenia

315

Twórzmy polską modę

Znaczenie liceum krawieckiego

Dziewczynka na posyłki w magazynie mody — to był dawniej dość rozpowszechniony start przyszłej krawcownicy. Prawo zwyczajowe nakazuje bowiem uczenicy w magazynie odnosić suknie klientom, kupować dodatki etc. A nauka szycia? W tym okresie — sprowadza się do przyszywania gazików, robienia pen-telek i nic, albo niewiele ponad to. Po roku, czy dwóch dopiero dziewczynka do pomocy awansuje na tak zw. podręczną, z czasem na t. zw. zdolną.

Ten start, połączony z szalonym marnowaniem czasu, coraz rzadziej już jest spotykany. Szkoła zawodowa kosztuje wprawdzie (uczenica w pracowni krawieckiej nie nie płaci), ale mimo to bardziej się oplaca.

Szkołnictwo zawodowe rozbudowuje się u nas dopiero ostatnio w związku z reformą ustroju szkolnego. W ubiegłym roku powstało pierwsze gimnazjum krawieckie, w tym roku — pierwsze liceum. To liceum jest zresztą jedynym, jak dotąd, żeńskim liceum przemysłowym. Jego zadaniem jest wykształcić uczenice na kierowniczkę magazynów mody. Dotychczas nie było u nas szkoły, która by dawała tego typu przygotowanie.

Sprawa przygotowania zawodowego kobiet w tej dziedzinie wyglądała dotąd dosyć opłakanie. Kierowniczkę większych pracowni krawieckich rekrutują się albo ze zdolnych krojczyń, albo też z osób wcale szcnie nie umiejących, posiadających tylko dobry gust, potrafiących zająć się klientkami, stroną handlową przedsiębiorstwa etc.

Oczywiście, zarówno w jednym, jak w drugim wypadku, kwalifikacje na kierowniczkę magazynu mody są polowiczne i w dodatku naogół bardzo niedoskonałe.

Czego uczą się dziewczęta w nowym liceum i jak wygląda jego program?

Oprócz wagi przywiązuje się do wykształcenia estetycznego. Z jednej strony program obejmuje podstawowe ćwiczenia rysunkowe i plastyczne (później szkicowanie i modelowanie kostiumów teatralnych balowych etc.) z drugiej — wiadomości teoretyczne. Wreszcie główny cel niejako — to samodzielne projektowanie ubiorów.

Należy sobie uświadomić, jak wielkie znaczenie ma to dla naszego przemysłu. Dotychczasowe kierowniczkę magazynów umiały conajwyżej doradzić klientom wybór z spośród modeli sprowadzonych z zagranicy, albo przedstawionych w żurnalach. O tworzeniu własnej mody nie było u nas dotąd mowy. Nieliczne i dorywcze próby projektowania modeli przez naszych malarzy nie miały charakteru zorganizowanego wysiłku. Tymczasem oprócz Paryża, tworzy się moda i w Wiedniu i w Berlinie, i w Londynie i w New Yorku, i w całym szeregu innych wielkich miast. Miejmy odwagę tworzyć ją i u nas.

Jeśli mowa o tworzeniu własnej polskiej mody, zgóry trzeba usunąć możliwość nieporozumienia. Moda jest dziś międzynarodowa. Niema też mowy o projektowaniu ubiorów narodowych, których charakter oddziałyby się od ubiorów w innych krajach. Chodzi tylko o tworzenie pewnego stylu własnego w ubraniu, który będzie wynikiem różnych warunków, między innymi upodobań polskich kobiet. Paryżanki ubierają się inaczej niż Wiedniaczki, te znowu inaczej niż Angielki, chociaż w ogólnej linii ta sama mniej więcej sylwetka obowiązuje wszystkie — w każdym sezonie. Skomplikowane są dociekania z dziedziny mody i nie tu zresztą miejsce na ich rozważanie.

Poza stroną estetyczną — artystyczną, program liceum w szerokim zakresie uwzględni materiałoznawstwo. W ramach zajęć szkolnych liceum krawieckiego przewidziane są w tym kierunku specjalne ćwiczenia laboratoryjne, poza tym liczne wycieczki do fabryk włókienniczych, do pracowni chemicznych etc.

Wiedza teoretyczna w liceum łączy się oczywiście z praktyczną nauką szycia i kroju. Zajęcia warsztatowe, t. j. krawiectwo damskie i dziecięce, zajmuje 20 godzin tygodniowo.

Ogromnie ważnym punktem programu jest zastosowanie cięć i sposobów krawieckich, łagodzących błędy budowy.

Na III roku prowadzony będzie przy liceum otwarty magazyn. Uczennice nabiorą odruchu praktyki zetknięcia się z klientkami. Będą przyjmowały i omawiały zamówienia, będą mierzyły, dobierały dodatki. Przy tym poznają się z administracją magazynu.

Do liceum krawieckiego przyjmują się zasadniczo absolwentki gimnazjum ogólnokształcącego. Narazie także dziewczęta, które zdały egzamin czeladniczy w szkołach zawodowych. Kurs w liceum jest trzyletni. Uczennice liceum zdobędą napewno odpowiednie wykształcenie na samodzielne kierowniczkę magazynów mody. Ale mimo to uzyskany dyplom nie daje jeszcze prawa otworzenia własnej pracowni. Do tego potrzebne jest ponadto zdanie egzaminu mistrzowskiego. Egzamin taki składać można dopiero po roku całodzienniej praktyki, albo dwóch latach — półdzienniej.

I oto nasuwa się ważny problem. Uczennice, które wstąpiły do liceum krawieckiego po ukończeniu średniej szkoły zawodowej — marnują w tym liceum sporo czasu. Zaczynają od początku naukę szycia, którą już opanowały.

Dla wszystkich tych dziewcząt, które mają już dyplom czeladniczy potrzebna jest specjalna szkoła mistrzyń. Program takiej szkoły dawno jest już opracowany i zatwierdzony przez min. W.R. i O.P. Jak dotąd, nikt go nie realizuje. Powstać szkoły mistrzyń powinno być ambicją Izby Rzemieślniczej i Zarządu Miasta, w którego rękach są prawie wszystkie szkoły rękodzielnicze Warszawy.

ha. jot.

KAROL WITROWICKI

Młodość nie radość

Powieść

Pani Anna dziwiła się bardzo, kiedy Nina powiedziała jej przez telefon, że ma do niej ważny interes i musi się z nią jeszcze tego samego dnia zobaczyć.

Wyobrażam sobie ten interes Niny — myślała Anna — pewnie chce, żebym należała do jakiegoś balowego komitetu, albo coś w tym rodzaju. Najpewniej odmówię jej, bo mam i tak dość roboty w ostatnich czasach.

Była tylko trochę zdziwiona, gdyż ostatnio widywały się bardzo rzadko i przeważnie w większym towarzystwie.

Może to nasze ostatnie spotkanie w kawiarni nastroiło ją do jakichś zwierzeń — pomyślała Anna.

Myśl ta nie uśmiechała jej się zbytnio. Nie chciała wysłuchiwać zwierzeń Niny. Uważała, że kobieta w jej wieku powinna żyć już spokojnym życiem, przy boku męża, który był doprawdy tego wart. Przypomniała sobie, że jej to nawet ostatnio mówiła. Mówiła jej przecież, że Nina robi na niej wrażenie pensjonarki, mimo że jest już bardzo dorosłą kobietą. Zdaje się, że wtedy zrobiła obrażoną minę. Ta Nina doprawdy nigdy

chyba nie będzie dorosła.

— Przyjdź do mnie około siódmej — powiedziała pani Anna.

Wiedziała, że nie będzie wtedy w domu męża ani dzieci, a Nina specjalnie podkreślała, że ma do niej osobisty interes i chciała by pomówić z nią spokojnie, żeby im nikt nie przeszkadzał. Pani Anna nie powiedziała Romanowi o zapowiedzianej wizycie Hartowej. Nie słyszał jej telefonu, gdyż był właśnie zajęty w gabinecie.

— Tak, to napewno chodzi o jakieś zwierzenia miłosne — pomyślała pani Anna, krzątając się po jadalni — mówiła mi przecież, że kocha kogoś nad życie i że się nie wyrzeknie tej miłości, ale dlaczego właśnie mnie wybrała na swoją powiernicę. Cóż mnie ta sprawa obchodzi? Już się czuję za starą nawet na wysłuchiwanie takich zwierzeń.

Roman Tomicki wyszedł z domu zaraz po przyjęciach. Był umówiony na spotkanie z jakimiś panami na konferencji prawniczej i pani Anna wiedziała, że tym razem była to naprawdę konferencja. Jacek wybiegł zaraz po obiedzie. Goga pracowała u siebie w pokoju, ale

koło szóstej zadzwonił telefon i dziewczyna pojechała matkę i szybko wyszła z domu.

— Ta dziewczyna podoba mi się coraz mniej — myślała z troską pani Anna, — jest mierna, rozdrażniona, ta cała sprawa z Kopińskim wlezie się zbyt długo. Za moich czasów takie sprawy zalaśniały się dużo szybciej. Młody człowiek, gdy miał poważne zamiary, był w domu, a po jakimś czasie oświadczał się. A tu ciągnie się już parę miesięcy i jakoś nic...

Pani Anna została więc sama w domu. Siedziała w gabinecie Romana z książką w ręku. Wszystko przygotowała już do herbaty na przyjęcie Niny. Spojrzała niecierpliwie na zegarek. Był już kwadrans po siódmej.

— Oczywiście kochana Ninka musi się spóźnić — pomyślała po bliźniwie o Hartowej — to już należy do jej stylu.

Dzwonek przy froncie. Pani Anna sama pospieszyła otworzyć. Była to Nina. Wyglądała trochę dziwnie. Była blędsza niż zwykle, mniej starannie ufrizonowana, miała oczy zaczerwienione po płaczu.

— Jak się masz, Ninko? Czekam

63) już na ciebie od dwudziestu minut.

— Czy jesteś sama w domu? — Sama. Ale dlaczego taki dramatyczny ton? Czy, coś się stało? Pani Anna poprosiła Ninę do gabinetu.

— Zaraz kąkę podać herbaty, Ale widzę, że jesteś jakaś zdenerwowana. Co się stało?

— Dziękuję ci za herbatę. Doprawdy nie mam chęci. Jestem naprawdę zdenerwowana, moja droga...

— Pewnie pokłóciła się z mężem — pomyślała pani Anna i to ja właśnie muszę wszystkiego wysłuchać. Nina bawiła się nerwowo torebką.

— Przyszedłam tu do ciebie, żeby ci wszystko powiedzieć. Już od dawna mam ten zamiar. Ale widzisz, było mi przykro, nie śmiałam. Poprosto nie śmiałam. Ale dzisiaj, dzisiaj doszło wreszcie do tego, że już dłużej nie mogłam. Postanowiłam przyjść do ciebie i poprosto wszystko wyznać. Poczł masz się dowiadywać od obcych ludzi?

Pani Anna spojrzała na nią ze zdziwieniem. Poczł ona to wszystko mówi? Co to ma znaczyć?

— Niebardzo rozumiem o co ci chodzi, Ninko. Wyrażaj się jaśniej. Jeżeli to jakaś twoja sprawa, w której ci mogę pomóc, to służę ci bardzo chętnie. Ale musisz powiedzieć wszystko jasno i wyraźnie.

— Jasno i wyraźnie? Dobrze — powiedziała Nina dramatycznym głosem.

JOMADKI DO UST SZACHA



383

(D. e. n.)

LUTY

4

PIĄTEK
† Ansgarego
Vs. sl. 7.13. Z. 428.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-jej wynosiła od 2 st. do 4 st. w Małopolsce i na wybrzeżu oraz od 1 st. do 2 st. na pozostałym obszarze kraju. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły Polesie, Wołyń, Podole, Małopolskę Wschodnią i Karpaty; w Warszawie o godz. 11-jej — 1,7 st.

POGODA NA DZIS

Pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami przelotne opady. Nocą niewielkie przymrozki, dniem temperatura do 5 st. powyżej zera. Wiatry z zachodu w północnej części kraju umiarkowane, górne do 60 km/godz.

W teatrach

Teatr Wielki: „Ptasznik z Tyrolu”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Narodowy: „Balladyna”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Polski: „Mała Dorota”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Letni (Ogród Saski): „Pod zarządem przymusowym”. Początek o godz. 8-jej wieczorem.

Teatr Mały: „Domino”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Nowy: „Ależ to nie na serio”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Ateneum: „Cieszyć się życiem”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Malickiej: „Kandida”. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Kameralny: „Anna Karenina”. Początek o godz. 8.15: „Księżna Fedora”.

Teatr Rozmaitości (Chłodna 49): „Krowderskie zuchy”. Początek o godz. 8-jej w. Rosyjskie Stadio Dramatyczne: „Linja Brunhildy” — przedst. w piątki, soboty i niedziele. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Wielka Rewja: „Czar Walca”. Początek o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

Stołeczny Teatr Powszechny (Strzelecka 13): „Słaby panieński”. Początek o godz. 7-jej wiecz.

Cyrylik Warszawski: „Przy drzwiach zamkniętych”.

Male Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Z melonikiem na bakier”. Występy chóru Dana Początek o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

Filharmonia: Koncert symfoniczny z udziałem znanego pianisty Alfreda Hoehna.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny”.

Atlantic (Chmielna 35): „Książę i żebrak”.

Baltyk (Chmielna 35): „Motyl hiszpański”.

Ceptol (Marszałk. 125): „Znachor”.

Casino (Nowy Świat 50r): „Premjera”.

Colosseum (N. Świat 19): „Kościuszko pod Racławicami”.

Elite: „Narodziny gwiazdy” i „Pepe le Moko”.

Europa (Nowy Świat 63): „Romans szelera”.

Filharmonia: „Wenowacja”.

Hollywood: „Przy drzwiach zamkniętych”.

Imperial: „Wzgardzona”.

Italia: „Port Artura”.

Kino parafii św. Andrzeja: „Rose Marie”.

Majestic: „Halka”.

Mewa: „Gra życia” i „Orzeł łeci do Chin”.

Miejski: „Gdy kwitną bzy”.

Nowa Tombola: „Zemsta Johna Ethmana” i „Nie całuj w kinie”.

Palladium: „Jęz pierwszy bal”.

Pan: „Dumia, córka zwiadowcy stacji”.

Petit Trianon: „Kiedy jesteś zakochana” i „Łódź podwodna Nr. 9”.

Rialto: „Robert i Bertrand”.

Roma: „Książę X”.

Stodjoo: „Zdrójca”.

Stylowo: „24 godziny miłości”.

Światowid: „Moje szczęście to ty”.

Świt: „Dorożkarz nr. 13”.

Ton: „Niedorajda”.

Uciecha: „Halka”.

Victoria: „Słepy zaułek”.

Wanda: „Niedorajda”.

SUKCES „ANNY KARENINY” W TEATRZE KAMERALNYM

Najnowsza premiera w teatrze Kameralnym „Anna Karenina” Tołstoja, odniosła na pierwszych już przedstawieniach kolosalny sukces. Potężne dzieło Tołstoja wywarło na przepełnionej do ostatniego miejsca widowni — wielkie wrażenie. Wykonawcami ról głównych są: Irena Grywniska (Anna), K. Adwentowicz (Karenin), J. Strachocki (Wronski).

Począwszy od soboty, dnia 5 lutego, przedstawienia rozpoczynają się będą punktualnie o godz. 8-jej wieczorem w związku z ostatnim rozporządzeniem władz. Niepunktualnie przychodząca publiczność naraziła będzie na stratę kilku pierwszych obrazów, aż do pierwszej pauzy.

Olbrzymi lej na terenie Chorzowa wskutek zapadnięcia się ziemi

Na terenie ogródków szereberowskich w Chorzowie powstał, wskutek zapadnięcia się ziemi, lej, który stale się powiększa. Średnica jego wynosi około 60 m., a w kraterze jego pomieściłaby się czteropiętrowa kamienica. Dotychczasowe straty są bardzo poważne.

Matka morderczynią 12-letniej córki Ohydna zbrodnia w Łodzi

W Łodzi wykryta została potworna zbrodnia, której ofiarą padła 12-letnia uczennica szkoły powszechnej, Zofja Zajdel, zamieszkała przy ul. Szopena 43.

Przed kilku dniami, matka dziewczynki Marja Zajdłowa zawiadomiła urząd śledczy o zaginięciu jej córki, przycem przedstawiła anonimowy list, w którym nieznan autorzy donosił, że córki już nigdy nie zobaczy. Radzili matce, by miała się na baczności, bowiem spotkać ją może równie tragiczny los. Ma to być zemsta za krzywdy, jakie anonimowym autorem listu wyrządził ojciec dziewczynki. Z treści tego listu można było wywnioskować, że Zofja Zajdłówna została zamordowana.

Zeznania, jakie na policji złożyła matka dziewczynki, wydały się podejrzane. W krzyżowym ogniu py-

tań, na które Zajdłowa dawała mętne odpowiedzi, wyszły na jaw pewne szczegóły, potwierdzające podejrzenia, że zaszedł wypadek dzieciobójstwa.

W środę wieczór wezwano do domu przy ul. Szopena 43 pluton strażnicy ogniowej, który z polecenia urzędu śledczego przystąpił do opróżnienia dołu biologicznego. Po dwugodzinnym poszukiwaniach wydobyto nagie zwłoki dziewczynki, w której rozpoznano Zajdłównę. Na głowie widać rany zadane tępe m narzędziem, a ślady na szyi wskazywały na uduszenie.

Pad zarzutem ohydnej morderstwa aresztowano matkę ofiary, Marię Zajdłową, oraz jej przyjaciela, którego nazwisko nie zostało narazie ujawnione.

Sprzeniewierzyli 11.000 zł. Pracownicy kolejowi zamieszani w afere

Urzędniczą spółki akcyjnej „Bocznica Portowa” w Grudziądzu, 31-letnia Marja Borucka, wraz z kilkoma pracownikami kolejowymi z ekspedycji towarowej P.K.P. w Grudziądzu, dopuściła się fałszerstwa i sprzeniewierzenia kwoty 11.000 zł., przy wpłaceniu w ekspedycji towarowej należności za przewozy kolejowe.

Z polecenia prokuratora osadzono w areszcie śledczym pracowników kolejowych: Janę Jędrzyńską, Bolesława Cieszyńskiego, Władysława Kozłowskiego i Brunona Phahla — wszystkich, zamieszkałych w Grudziądzu.

Borucka przesłuchiwana jest przez sędziego śledczego.

Oszustwa b. pracownika kolejowego na podstawie nieważnej legitymacji

Przed kilku miesiącami wydano za pracy za nadużycia w warsztatach kolejowych Eugenjusza Cybińskiego. Nie zwrócił on legitymacji, tłumacząc się, że ją zgubił. W tym czasie Cybiński poznał w Warszawie ze znanym aferzystą Stefanem

Zielińskim i przy jego pomocy dopuścił się licznych oszustw.

Korzystając z legitymacji, Cybiński zakupywał na raty różne przedmioty, jak meble, aparaty radiowe, fotograficzne i t. p., sprzedając je potem przy pomocy Zielińskiego paserowi Menasze Goldfingerowi. Należności regulował weksłami jako funkcjonariusz kolejowy. Weksle szły do protestu i dopiero wówczas kupy dowiadywali się, że Cybiński nie jest już pracownikiem kolejowym.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego Cybiński, Zieliński i Goldfinger osadzono w areszcie. Ogółem dopuścił się oni oszustwa na sumę 16.000 złotych.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
dostępuje się w butelkach
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE
1035

MUZYKA NA ANTENIE

(msk.) Od kilku tygodni, co poniedziałek, Orkiestra Polskiego Radja, pod dyrykcją G. Fitelberga, daje koncerty symfoniczne o charakterze filarmicznym. Niejako, dochód ich bowiem przeznaczony jest na cele „Pomocy zimowej”. Z tego też zapewne tytułu recenzenci muzyczni ograniczyli się do słuchania tylko drugiej części tych koncertów, transmitowanej przez rozgłośnie warszawską na całą Polskę. Ale i w tych ograniczonych rozmiarach można podziwiać postępy, jakie ta młoda orkiestra robi dzięki temu, że ma swego stałego kierownika w osobie dyr. Fitelberga, który znalazł w świetnym terenie do wykazania swych niepospolitych zdolności, nie mogących się należycie uwidocznić w przygodnym dyrygowaniu w Filharmonii czy w Operze.

Ostatni koncert, w części, nadawanej przez radio, zawierał w swym programie dzieło, któremu należy się na tem miejscu obzerniejsze omówienie: Koncert fortepianowy na lewą rękę Mauricego Ravela. Utwór to w całym tego słowa znaczeniu niepospolity. Napisany, o ile się nie mylimy, na zamówienie dla jakiegoś pianisty, posiadającego tylko lewą rękę, jest on żywym świadectwem, kim był Ravel i jak wysokiej skali była jego sztuka twórcza. Zarówno ogólna koncepcja tego Koncertu, jak i opracowanie szczegółów, posiadają w pełni zalety, cełujące w szczyty, co wyszło z pod pióra

Ravela: logikę i przejrzystość budowy oraz doskonałość i wykwintność formy. Co najważniejsza jednak, to to, że ani na chwilę nie ma się wrażenia, by ograniczenie partii solisty do lewej ręki naruszało równowagę między solistą a orkiestrą. Ani nie przeważa tu moment wirtuozjerii, ani nie daje się odczuć to, że to właśnie tylko lewa ręką wykonywana partię fortepianową. Zresztą są momenty w tym Koncercie, w których nie chce się wprost uwierzyć, że to gra tylko jedna ręka. Dzieło Ravela zasługuje całkowicie na zaklasyfikowanie go, jako kompozycji mistrzowskiej pod każdym względem i prawdziwie pięknej. Do głębokiego wrażenia, jakie Koncert wywiera, przyczynia się, oczywiście, w wysokim stopniu gra prof. Józefa Śmidowicza, który wykonał to wyjątkowo trudne opus wprost znakomicie, nadając swojej spokojnej i prostej w wyrazie interpretacji doskonałą plastykę, pełną siły i temperamentu. Ale i orkiestra, łącznie z jej energicznym kapelmistrzem, należy się gorąco i szczerze brawo.

W VII audycji z cyklu „Polska twórczość chóralna” (przy sposobności nie zawadzi zaznaczyć, że zarówno punkt wyjścia, jak i cel tego cyklu są, jak dotąd, nie do odgadnięcia), dał się słyszeć chór męski „Bard” ze Lwowa, pod dyrykcją Mieczysława Krzyńskiego. Zespół ten odspiewał bardzo ładnie pieśni lwowskich kompozytorów, a mianowicie

Radjo

PIĄTEK, 4 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Stanisław Jachowicz — przyjaciel dzieci” — audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Macocha” — pogadanka. 17.15 Stara i nowa muzyka na flet w wyk. Johanna Lorena. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śmigłowy (z Krakowa) i wiadomości sportowe (z Warszawy). 18.10 „Uczmy się polskich tańców”. 18.30 Audycja dla wsi. 18.55 „Udawnych mistrzów cechowych” (obrazki z przeszłości rzemiosła). 19.30 „Ship ahoy” — rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PIĄTEK, 4 lutego

17.15 Johannes Lorenz — flecista. 18.55 Kurant starożytny. 19.30 Rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich. Transmisja ze Sztokholmu. 20.10 Koncert symf. z Filh. Warsz. Dyrygent: Walerjan Biardajew. Solista: Alfred Hoehn — fortepian.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert kameralny 15.00. Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy. 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena (5-ta audycja). 18.45 Pieśni w wyk. Wł. Żelazowskiej. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne i polityczne. 22.00 „Nieukończona powieść Wł. Reymonta” — szkic literacki. 22.15 Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z daniegu Cafe-Club. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ STACJI KRÓTKOFALOWYCH

SPW. Fala 22 m. 136 Mc. SPD. Fala 26.01 m. 11,5 Mc.

24.00 (Czas środk-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Dziennik Świąteczny Związku Polaków z Zagranicy. 3. „Ich wielu, ona jedna” — wykona Tola Mankiewiczówna oraz Chór Eryana, chór Juranda, chór Orlanda i „Czwórka Radjowa” (płyty). 4. Wiersze Wiktora Gomułkiego. 5. Ma zowiesz — audycja. 6. „Szkołnictwo handlowe w Polsce” — pogadanka.

SOBOTA, 5 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Bajka o niewidzialnym człowieku”. 16.15 Koncert chóru „Zjednoczone” z tow. zespołu instrumentalnego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Brazy w Wilnie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki w wyk. Binga Crosby (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dzien-

nik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

SOBOTA, 5 lutego

15.45 „Bajka o człowieku niewidzialnym” — słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert ze studja na Wystawie Radiowej w Łodzi. 17.00 Nabożeństwo z Ostrzej Brazy w Wilnie. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 21.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka kameralna Ravela (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne i polityczne. 22.00 „Mistrz Savani” — fragment z powieści. 22.15 Zespół Józefa Stena. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ STACJI KRÓTKOFALOWYCH

SPW. Fala 22 m. 136 Mc. SPD. Fala 26.01 m. 11,5 Mc.

24.00 (Czas środk-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Chór „Zjednoczone” z tow. zespołu instrumentalnego. 3. „Książki, które docierają do wszystkich” — pogadanka. 4. Stanisław Moniuszko: Bajka — uwerwura. 5. „Ludowe obrzędy weselne w Polsce” — pogadanka w języku angielskim. 6. Paderewski, jako kompozytor i jako odtwórca. 7. „Wspomnienie z Maripozy” — słuchowisko. 8. Kapela Ludowa F. Dzierżanowickiego.

NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE LETNIM

Przy przepięknej widowni grana jest stale i grana będzie dziś po raz 62-gi arcydzieło królowej „Pod zarządem przymusowym”, w której rolę popisu znajdują: ulubieniec publiczności, Michał Złocz w głównej roli męskiej. W pełnych próbach, pod reżyserją R. Niewiarowicza, arcydzieło farsy francuskiej „Dama od Akasyana”, w adaptacji tekstu i opracowaniu muzycznym Tadeusza Sytyńskiego — z Mirą Zimińską w roli tytułowej.

Z FILHARMONJI

W dzisiejszym koncercie symfonicznym weźmie udział znany dobrze u nas pianista Alfred Hoehn, cieszący się sławą, jednego z wybitniejszych wirtuozów doby obecnej. P. Hoehn grać będzie z orkiestrą koncert B-dur Brahmsa. Orkiestra pod dyrykcją p. Walerjana Biardajewa wykona „Ucznia” czarnoskórnika, Dukasa, drugą symfonię Sikorskiego i wstęp do „Spiewaków norwimberskich” Wagnera.

Cudowne ocalenie dziecka

Na przejeździe kolejowym na Tarłówku rzuciła się pod pociąg wraz ze swym dzieckiem, Helena Marczałkówna, służąca.

Po przejściu pociągu na torze znalazł cudem ocalałe dziecko, które nie odniosło najmniejszego obrażenia. Matka uległa ciężkim pokaleczeniu i odwieziona została do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Śmiertelny strzał do uciekającego pasażera

W pobliżu stacji Rembertów strażnik kolejowy dostrzegł jakiegoś osobnika, który wyskoczył z pociągu. W tej samej chwili z wnętrza pociągu dobiegły go krzyki.

W przypuszczeniu, że to złodziej wyskoczył z pociągu, strażnik wzywał uciekającego osobnika do zatrzymania się. Ten nie usłuchał. Strażnik strzelił na postrzał, a gdy i to nie pomogło, dał strzał do uciekającego. Otrzymał on postrzał i padł martwy.

Przy zabitym znaleziono dokumenta na nazwisko Józefa Miśko. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiorkowanie, cyklizowanie, nowanie, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dysfunkcja, odplukanie, czyszczenie tapet i sufłtów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, reboła fachowa. Cegielski. Browarna Nr. 8. tel. 6-28-92 52

Wilczur do odebrania za zwrotem kosztów utrzymania. L-ubelka 30, m. 15 39

Dla dobra państwa i rzemiosła

Imponująca manifestacja rzemieślnicza w Piotrkowie

Uroczystość poświęcenia sztandaru dla Szkoły Dokształcającej Zawodowej, ufundowanego przez Koło Przyjaciół tej uczelni i mistrzów Cechowych, przybrała rozmiary imponującej manifestacji, w której uczestniczyło nie tylko rzemiosło chrześcijańskie, ale i szerokie koła społeczeństwa. Na tradycyjnym nabożeństwie odprawianym od wieków w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej na intencję rzemiosła, byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wszystkie Cechy z historycznymi sztandarami, młodzież rzemieślnicza i niezwykle liczne rzesze publiczności. Mszę św. celebrował ks. wikariusz A. Płusko, poczym nastąpiła ceremonia poświęcenia sztandaru przez ks. kanonika Goździka, który wygłosił wspaniałe, pełne głębokich myśli kazanie na temat roli i znaczenia w czasach dawnej i obecnej Rzeczypospolitej rzemiosła jako podwaliny dobrobytu miast polskich. Świetne w formie i treści kazanie znakomitego kaznodzieji — szczerego przyjaciela i orędownika rzemieślników, wielkie w świątyni wywarło wrażenie.

Dalsza część uroczystości odbyła się w sali im. Kilińskiego, gdzie nastąpił akt wręczenia sztandaru młodzieży rzemieślniczej. Sala zapelniała się po brzezi młodzieżą i publicznością, przeważnie z pośród sfer rzemieślniczych. Przybyli między innymi pp.: Wicestarosta Tarnawski, poseł Jan Drozd-Gieryski, reprezentant Urzędu Wojewódzkiego Naczelnik Gąsiorowski, Prezes Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. Koczynski, przedstawiciel Zarządu Miejskiego m. Piotrkowa Naczelnik Wydziału August Felker, dyr. Banku Polskiego Perczyński, dyr. Marian Jakubowski, prezes Leonard Kopydłowski, radcy miejscy dyr. Edward Keil, Gajzler, Józef Gadzinowski, mec. Owczarek, dyr. Józef Roziecki.

Roziecki, przedstawiciel Banku Zw. Spółek Zarobkowych kasjer główny p. Maksymilian Kowalski i in.

Prez. Koła Przyjaciół tej uczelni p. Marian Faustyn powitał w serdecznych słowach reprezentantów: Sejmu, Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa, Zarządu Miejskiego m. Piotrkowa, Izby Rzemieślniczej, kupiectwa i wszystkich organizacji, poczym zabrał głos prezes Izby Rzem. p. Koczynski, który następnie wręczył sztandar kierownikowi szkoły p. inż. Zagrzewskiemu. Przemawiali następnie poseł Drozd-Gieryski,

Doniosły wynalazek

Cała prasa zagr. pełna jest sprawozdań o doniosłym wynalazku lekarskim, dokonanym przez lekarza ameryk. dr. Eliasza Sterna.

Wynalazek dr. Sterna polega na nowym użytkowaniu witaminy B₁, którą lekarz ten w formie syntetycznej zastrzykuje pacjentowi w stos pacierzowy.

Wartość nowej tej metody została stwierdzona w licznych wypadkach klinicznych, działając odmiładzająco na ludzi starszych, przynosząc znakomite wyniki w wypadkach sklerozy nautis, ischias itp.

Naczelnik Gąsiorowski, prezes A. Wesołowski, ks. prefekt Płusko, inż. Zagrzewski i uczeń II kursu Wojciechowski, który złożył wyrazy serdecznej podziękności dla Koła Przyjaciół tej uczelni z p. prezesem Faustynem na czele, oraz dla wszystkich mistrzów, kończąc ślubowa-

waniem na wierność sztandarowi.

Produkcje wokalne chóru młodzieży rzemieślniczej pod kierownictwem prof. Sawickiego zakończyły tę podniosłą manifestację pod hasłem ofiarnej służby dla państwa i chrześcijańskiego rzemiosła.

Tomaszowska Rada Szkolna contra hr. Ostrowski

Dnia 21 b. m. w Sądzie Okr. w Piotrkowie rozpatrywaną będzie ciekawa sprawa pomiędzy Tomaszowską Radą Szkolną a hr. Ostrowskim i inż. Ostrowskim.

W roku 1923 hr. Ostrowski senior przeznaczył drzewo opałowe dla szkół, znajdujących

się pod opieką Rady Szkolnej. Po jego śmierci, hr. Ostrowski i inż. wstrzymał wydawanie drzewa, aczkolwiek zapis ten dokonany był notarialnie.

Opierając się na tym, Rada Szkolna domaga się przyznania jej kilkunastu tysięcy złotych tytułem odszkodowania.

Trzeba walczyć z tajnym ubojem w Piotrkowie

Apel Zarządu Miejskiego

Dokończenie

Trzeba zrozumieć, że grozi nam wszystkim wielkie niebezpieczeństwo!

Nieprawdą bowiem jest, że niektóre osoby zabijają zwierzęta potajemnie, ponieważ opłaty w Rzeźni są za wysokie!

Dzieje się tak dlatego, że zwierzęta zabijane nielegalnie są chore, albo zachodzi obawa, że są chore, często również sprzedają nam mięso ze zwierząt padłych, lub dobytých w agonii!

Fakty takie są jaskrawym przykładem, że w tępieniu tajnego uboju musimy być bezlitośni i bezwzględni, gdyż interes jednostki, chciwej zysku, sprzeczny jest z interesem ogółu, którego obowiązkiem jest dbać o swe zdrowie!

W przedświadczeniu, że społeczeństwo piotrkowskie nie będzie obojętne do tej tak ważnej sprawy swego zdrowia — Zarząd Miejski apeluje do całej ludności m. Piotrkowa, by wzięła udział w walce z tajnym ubojem zwierząt, — wstrzymując się od nabywania mięsa niewiadomego pochodzenia, t. j. takiego, na którym nie ma pieczęci Rzeźni Miejskiej.

Trudniących się nielegalnym ubojem należy oddawać bezwzględnie władzom bezpieczeństwa lub powiadomić o fakcie potajmnego uboju organa miejskie, t. j. Zarząd Miejski (tel. 11-25) lub Dyrekcję Rzeźni (tel. 14-13).

Równocześnie Zarząd Miejski przypomina wszystkim osobom, które trudnią się potajmnym ubojem, że pociągnięte będą do odpowiedzialności karnej przez Starostwo Powiatowe.

„Reduta” w Piotrkowie

Dnia 7 b. m. znakomity zespół „Reduty” odegra w sali im. Kilińskiego komedię Perczyńskiego p. t.: „Dziękuję za służbę”.

Bilety wcześniej nabywać można w Pijalni Mleka.

Tego samego dnia o godzinie 4,30 popołudniu „Panna Męzka”, doskonała komedia Józefa Korzenińskiego.

Strajk elektromonterów

Sprawa p. Henryka Obermana contra gmina m. Bełchatowa w N. T. A.

Zarząd miasta Bełchatowa nałożył na właściciela spółki autobusowej Piotrków-Bełchatów p. Henryka Obermana 300 złotych, tytułem opłaty za postój samochodów na rynku.

Od decyzji tej p. Oberman odwołał się do Wydziału Powiatowego, który zarządzenie samorządu zatwierdził.

Od decyzji Wydziału Pow. p. Henryk Oberman odwołał się do Najw. Trybunału Administracyjnego, gdzie sprawa ta rozpatrywana będzie 9 bm.

Strajk elektromonterów

Związek robotników, grupujący elektromonterów i elektryków na terenie Bełchatowa zwrócił się do Inspektora Pracy z memoriałem w sprawie ustalenia warunków pracy.

Elektromonterzy w Bełchatowie są w okropny sposób wyzyskiwani przez kilku miejscowych i przyjezdnych z Częstochowy i Radomska właścicieli zakładów elektromonterskich, którzy przybyli do Bełchatowa w związku z przeprowadzanej elektryfikacją tego miasta.

Ostatnia ten stan rzeczy spowodował ostry konflikt pomiędzy pracodawcami i pracownikami, doprowadzając do wybuchu strajku.

Celem unormowania stosunków udał się do Bełchatowa przedstawiciel Inspekcji Pracy.

Z kroniki karnawałowej

Dnia 5 bm. w salonach Ogniska Podoficerskiego odbędzie się zabawa taneczna Kola 1-go pułku piechoty Legionów Polskich. Przygrywać będzie orkiestra warszawska. Komitet przygotował szereg atrakcyj i niespodzianek.

Nowy rozkład jazdy autobusów

Od dnia 1 lutego br. na linii Łódź — Piotrków — Sulejów obowiązować będzie nowy rozkład jazdy autobusów Ł.W. E. K. D.

Odchodzą z Piotrkowa do Łodzi przez Sroek godzina 6.30, 9.10, 12.45, 16.10 i 20.

Przez Wołę Kamocką: 7.35, 10, 11, 14.18,

Z Łodzi do Piotrkowa: Przez Sroek: 7.30, 11, 15, 18.

Przez Wołę Kamocką: 6, 9.30, 13, 16.0 i 20.

Z Piotrkowa do Sulejowa: 7.30, 9, 11.10, 12.15, 14.30,

14.35, 16.25, 18.10, 19.25, 21.30.

Z Sulejowa do Piotrkowa i Łodzi:

6.55, 8.20, 10, 12, 13.10, 15.10,

15.20, 17.15, 19.15, 20.10.

Opóźić tego z Sulejowa tylko do Piotrkowa wychodzi autobus o godzinie 7, 7.10, tylko w dniu powszednie.

Z Piotrkowa do Łasku przez Wołę Kamocką — Wadlew: 9.40 16 (również do Szadku).

Z Łasku do Piotrkowa 9 i 12.

Z Sulejowa 7.10 i 20.10 (tylko do Piotrkowa).

Do sprzedania powóz na oliwnych osiach i 3 wozy ciężarowe — w b. dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość: Piotrków Łódzka 23, w sklepie wódek.

Dwa samoloty w morzu

W czasie odbywających się, u południowego wybrzeża Kalifornii, manewrów floty, zderzyły się i spadły do morza dwa samoloty bombowe. Załoga jednego z samolotów, składająca się z 7 osób zatonęła. 4 członków załogi drugiego samolotu zostało wyratowanych przez okręt flagowy „Pensylwania”. Za pozostałymi trzema czyni poszukiwania przeszło 20 kontrtorpedowców.

Dancing-bridge

W dniu 5 lutego 1038 r. od godz. 20-ej cukierni „Krakowianka” odbędzie się „Dancing Bridge”.

Wstęp 49 gr. Całkowity dochód przeznaczony na szkolnictwo polskie

Repertuar kin

„CZARY”: „Książatko”. „ROMA”: „Gdy kwitną bzy”. „AS”: „Kościuszkę pod Racławicami”.

Dyżury aptek

Od dnia 1 lutego do 7 lutego włącznie (do godz. 8 rano w poniedziałek) dyżurują apteka J. Ryla ul. Słowackiego 1.

Kiermasz Gospodyń Wiejskich

Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Piotrkowie urządza w dniach 4-go i 5-go lutego b. m.

P O K A Z — K I E R M A S Z

w sali O.T.O. i K.R. ul. Sienkiewicza 8, na który złożą się prace Gospodyń Wiejskich.

Pierwszego dnia kiermasz będzie otwarty otwarty od godz. 10-ej rano do 7-ej wieczorem, drugiego zaś od godz. 9-ej rano do 2-ej p. p.

Wstęp bezpłatny. Drugiego dnia odbędzie się zabawa z bufetem. Początek o godz. 5-ej wieczorem w sali O. T. O. i K. R., ul. Sienkiewicza 8.

Wstęp na zabawę dla pań 60 gr., dla panów 1 zł. Dla członków K.G.W., Kółek Roln. i Zw. Mł. Wsi 49 gr. i 60 gr.

Do naszych Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy” i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Prenumerata miesięczna wynosi 3 złote, którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.

W razie jakiegokolwiek niedokładności przy otrzymaniu „Dziennika Narodowego” — prosimy Szan. Czytelników o zawiadomienie Administracji (ul. Słowackiego 28 naprzeciw Ogrodu Kolejowego) lub telefonicznie 13-31.